Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 23 Października 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 245 (1887).

Akcja ks. bp. Łozińskiego.

Przywykliśmy już do czynnych wystąpień ks. bp. Łozińskiego w dziedzinie życia politycznego, wystąpień bardzo indywidualnych, a w stosunku do swych diecezjan niezwykle imperatywnych. Również obecnie, od chwili ogłoszenia wyborów, ks. bp. Łoziński nie zechciał ograniczyć się do swoich bezpośrednich obowiązków, lecz wkroczył bardzo głęboko w sferę walki wyborczej, czyniąc z siebie, jako przedstawiciela Kościoła, jedną z najbardziej aktywnych stron w tej walce.

Utworzony pod egidą ks. bp. Łozińskiego w Pińsku „Chrześcijański Komitet Wyborczy" wydał szereg odezw, z których treści wynika, że odcina się on od wszystkich innych istniejących grup i pragnie przeprowadzić wybory samodzielnie, na własne konto. Ze składu jednak komitetu i z treści owych odezw widać, że nietylko przeciwstawia się on stronnictwom opozycji lewicowej, jako antykatolickiej, lecz odnosi się także negatywnie do Bezp. Bloku. Na pytanie „Z rządem, czy przeciw rządowi" odezwa Nr 3 komitetu odpowiada:

„Uważamy, że właśnie w postawieniu kwestji w ten sposób tkwi chorobliwy objaw naszego państwowego życia. ...Odrzucamy wręcz takie nieszczęśliwe i groźbę wielką niosące rozgraniczenie. ...Nasi posłowie będą zawsze popierali rząd, który będzie pracował dla kraju i będą zawsze sprzeciwiali się ministrom dla Polski szkodliwym".

Bardzo to pięknie, ale w teorji ks. bp. Łoziński wie przecież, że nie idzie tu o rząd wogóle, ale o rząd Marszałka Piłsudskiego, a więc o symbol naprawy państwa, do której ten rząd zmierza. Nie dlatego ten rząd zyskuje sobie z każdym dniem większe poparcie w społeczeństwie, że jest rządem w danej chwili, lecz dlatego, że jest wyrazicielem i głównym czynnikiem reformy stosunków w państwie. Trzeba więc też określić wyraźnie. Czy *ten* rząd pracuje pożytecznie dla kraju, czy nie, czy dąży on do dobrego, czy nie? Kwestja jest w Polsce postawiona jasno i trzeba na nią dać wyraźną odpowiedź. Z tego, że ks. bp. Łoziński tworzy odrębny poza Bezp. Blokiem komitet wyborczy, wynika, że jest pełen wątpliwości, a raczej negacji w stosunku do Bloku. Ale na co w takim razie liczy? Na który z pośród *realnie* istniejących obozów politycznych chce postawić stawkę w wyborach? Na to pytanie ani komitet w swoich odezwach, ani ks. biskup w swoich enunciacjach bezpośrednio nie odpowiadają, ograniczając się do zalecania, aby wyborcy głosowali tylko na „chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych". Wyraźnego kryterjum dla ustalenia kto posiada te zalety, a kto nie — ks. bp. nie podaje.

Do czego ta akcja w praktyce doprowadzić może—nietrudno przewidzieć. Do zupełnego rozbicia głosów na terenie, gdzie właśnie jak największe skupienie ich jest konieczne, choćby za cenę pewnych kompromisów. Nie wątpi chyba ks. bp. Łoziński, że lista wystawiona ewent. przez jego komitet nie ma żadnych szans przy wyborach, choćby dla braku dostatecznej ilości katolików, którzy jedynie mogą ulegać wpływom i agitacji komitetu.

Ostatnio ukazało się w „Pińskim Przeglądzie Diecezjalnym" (Nr. 14 z dn. 16.X. r. b.) pismo ks. bp. Łozińskiego o wyborach, skierowane do duchowieństwa Diecezji Pińskiej. Zaczyna się ono od następującej instrukcji:

„Splot okoliczności charakteru rozmaitego każe nam patrzeć z wielkiem zaniepokojeniem na zbliżające się wybory.

Nie mamy, niestety, możności odeprzeć siłą własną niebezpieczeństw nam grożących. Nie zwalnia to nas jednak od tej cząstki pracy, którą możemy wykonać. Wlać w nią trzeba wiele mężnego serca i roztropności.

Z ambony należy wyraźne dać Wiernym wskazówki następujące:

1) nie wolno pod grzechem głosować na listy stronnictw antykatolickich, któremi są t. zw. centrolew, stronnictwo chłopskie, wyzwolenie, PPS, komuniści i t. p. (wymieniać należy te partje, które wystawiają na danym terenie swą listę).
2) nie wolno głosować na listy innowiercze (żydowskie, prawosławne i t. d).
3) nie wolno głosować na listy z nazwiskami apostatów i ludzi jawnie niemoralnych, np. żyjących publicznie w konkubinacie, choćby noszącym nazwę niekatolickiego małżeństwa.

Jeśli potrzeba, należy jeszcze raz przeczytać ludowi list mój o wyborach (z dn. 12 ub. września), dodając potrzebne objaśnienia".

Tu instrukcje są już bardziej wyraźne, jakkolwiek o charakterze wyłącznie negatywnym. Na kogo w rezultacie ma głosować posłuszny im diecezjanin piński, jeżeli na liście Bezp. Bloku znajduje również nazwiska osób prawosławnych — co na tym terenie jest do przewidzenia — lub ewangelików? Kto nie wyjaśni, którzy kandydaci są „moralni", a którzy „niemoralni", skoro ks. biskup nie podaje ogólnych kryterjów, a tylko jeden przykład owej „niemoralności".

Z ogólnych tendencyj akcji Komitetu wynikałoby, że największemi jego względami, w braku własnej listy, cieszy się lista endecka lub chadecka. Ale i tu powstaje przeszkoda: listy te nie wszędzie w wojew. wschodnich zostały zgłoszone, tam zaś, gdzie to nastąpiło, podobno bynajmniej nie są one pozbawione osób podpadających pod punkt 3 ci powyższej instrukcji ks. biskupa Łozińskiego.

Rezultat całej tej akcji może być opłakany. Albo bowiem wyborcy, posłuszni swemu pasterzowi, oddadzą swe głosy na beznadziejne listy prawicy opozycyjnej i pseudokatolickiej, albo wogóle wstrzymają się od głosowania. Trzeba mieć jednak nadzieję, iż zdrowy instynkt państwowy skłoni ich do poparcia listy Bezp. Bloku, jako jedynej, której powodzenie zapewnić może niezbędną reformę państwa i stabilizację stosunków. Obecność przedstawicieli duchowieństwa katolickiego na wielu listach okręgowych Bezp. Bloku jest dowodem, że cele polityczne Bloku nie są sprzeczne z zasadami Kościoła katolickiego. Tem bardziej ubolewania godną jest fronda ks. bp. Łozińskiego na terenie, gdzie skupienie zdrowych sił społecznych przeciwko destrukcyjnym wpływom ze Wschodu jest pierwszym obowiązkiem tych, którzy temi siłami dysponować mogą.

Testis.

Audjencje u Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 22.X. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we środę przed południem prof. politechniki lwowskiej, p. Krukowskiego, następnie delegację bractwa strzeleckiego, która wręczyła Panu Prezydentowi odznaki honorowe króla kurkowego. O godzinie 12 m. 30 Pan Prezydent przyjął panią Moraczewską oraz doktorową Sokołowską, które wręczyły Panu Prezydentowi memorjał w sprawie akcji przeciwalkoholowej. O godzinie 13-ej Pan Prezydent przyjął dowódcę floty wojennej, komandora Unruga.

Sukcesy Bezpartyjnego Bloku na Pomorzu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Chrześcijańska Demokracja na Pomorzu postanowiła wbrew opinji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego zestawić własną listę okręgową w Grudziądzu i Toruniu, wobec czego Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, uznając, iż na Pomorzu społeczeństwo polskie winno iść jednolicie do urn wyborczych, postanowiło zerwać z centralą Związku w Warszawie, opanowaną przez Chadecję i przyłączyć się do akcji wyborczej BBWR.

Płk. Wieniawa-Długoszowski obejmuje inne stanowisko.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że pułk. dypl. Bolesław Wieniawa - Długoszowski ma objąć w najbliższym czasie dowództwo jednej z dywizyj kawaleryjskich. Wobec tego mianowany będzie również nowy komendant garnizonu miasta Warszawy.

Wywiad z ministrem Janta-Połczyńskim.

RZYM, 22.X. (Pat) Rzymski „Corriere" ogłasza wywiad z ministrem Janta Połczyńskim. W wywiadzie tym minister dał wyraz zadowoleniu z powodu możności odwiedzenia Włoch i szefa rządu Mussoliniego. Co do eksportu zboża sowieckiego, minister zaznaczył, że eksportu tego, jako takiego, nikt nie atakował. Na konferencji warszawskiej wypowiadano się jedynie przeciwko praktykom dumpingowym, jako zasadzie antyekonomicznej.

Wkońcu min. Połczyński oświadczył, że wizyta włoskiego ministra rolnictwa, Acerbo, który przyjął zaproszenie do Polski, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia naszych stosunków wymiennych na terenie handlowym.

Nowe stronnictwo we Francji.

PARYŻ, 22.X. (Pat). Pisma zapowiadają powstanie nowej partji politycznej, która ma być utworzona z inicjatywy kilku deputowanych pod nazwą „republikańska partja narodowo-socjalna". Celem nowej partji jest reforma państwa, oparta na nowoczesnych podstawach reformy systemu fiskalnego oraz polityki pokojowej na podstawie gwarancyj bezpieczeństwa.

Groźny pożar w Libawle.

RYGA. 22.X. 22 b. m. w nocy w Libawie wybuchł groźny pożar, który strawił największy młyn parowy w Libawie, należący do Berenta i S-ki. Pastwą ognia stał się cały główny budynek z działem maszynowym oraz z przeciwległemi składami, zapełnionemi ziarnem i mąką. Straty wynoszą około 4 miljonów złotych.

Przedłużenie stanu wojennego.

TALLIN. 22.X. (Pat.) Sejm zatwierdził zarządzenie rządu o przedłużeniu stanu wojenego do pierwszego kwietnia 1931 roku w pasie nadgranicznym na linjach kolejowych oraz w Tallinie.

Szef niemieckiej Reichswehry,



generał von Hammerstein, który objął swe stanowisko po ustąpieniu gen. Heye.

Uchwały V-go Zjazdu Polsk. Partji Komunist.

Cele: rewolucja i nowy rozbiór Polski.

RYGA, 22.X. (Ate). „Prawda" zamieszcza obszerne sprawozdanie z obrad piątego Zjazdu Polskiej Partji Komunistycznej. Zjazd stwierdził, że rewolucja socjalistyczna w Polsce jest kwestją najbliższej przyszłości. Wobec tego P. P. K. powinna posiadać konkretny program sowietyzacji Polski, oraz uzbroić masy robotnicze i włościańskie, celem utworzenia w Polsce partji czerwonej, któraby dokonała przewrotu w drodze powstania robotniczego.

Zjazd postanowił, że ruch narodowościowy w Polsce, zwłaszcza ukraiński, należy skierować w łożysko komunistyczne przeciwko panowaniu burżuazji zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, celem oderwania Małopolski Wschodniej od Polski i przyłączenia jej do Sowietów.

Górny Śląsk, w/g programu komunistycznego, przyłączony powinien być do Niemiec.

Zjazd uchwalił specjalne instrukcje w sprawie tworzenia bojówek komunistycznych, oraz szerzenia propagandy w wojsku polskiem. Na zjeździe ujawniła się silna opozycja prawicowa, która jednak pod naciskiem większości złożyła deklarację, którą zjazd nie uznał za zadawalniającą, wobec czego opozycjoniści zostali odsunięci od czynnej pracy Polskiej Partji Komunistycznej.

Przywódcy opozycji prawicowej partji — Warszawski i Kostrzewa nie wzięli udziału w zjeździe.

Kampanja za jawnem głosowaniem na Śląsku.

Przeciwko naciskowi niemieckiemu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

„Polska Zachodnia", organ związku powstańców polskich w Katowicach, donosi o wielkiej kampanji, wszczętej na Śląsku na rzecz jawnego głosowania przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu. Szereg organizacyj stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego, powzięło uchwałę, wzywającą swych członków, by głosowali gremjalnie i jawnie na listę Nr. 1. Przeciwko temu podjęła ostrą walkę zarówno opozycja polska, jak i niemiecka.

Zgodnie z ordynacją wyborczą i okólnikiem Min. Spraw Wewnętrznych, wyborca ma prawo jak najswobodniejszego zachowania się w objawianiu nazewnątrz swej woli i przekonania. Zachowanie tajemnicy przy głosowaniu nie jest obowiązkiem, lecz tylko uprawnieniem wyborcy, z którego może on skorzystać lub nie.

Przyczyną tej kampanji jest fakt, iż tajność wyborów na Śląsku oddaje znakomite usługi propagandzie niemieckiej Volksbundu przez przekupywanie nieuświadomionych obywateli. Ten sposób agitacji niemieckiej na Śląsku powtarza się przy każdych wyborach. Nic więc dziwnego, że volksbundczycy chcą otoczyć tajemnicą wszystkich tych Polaków, którzy pod naciskiem lub za pieniądze oddają głosy na listę niemiecką. Wskutek tego wśród Polaków na Śląsku powstał zdrowy odruch, dążący do wyplenienia tego przekupstwa w okresie wyborczym.

Karygodne zachowanie się socjalistów polskich (?) w Wiedniu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Wiednia donoszą, że odbyło się zebranie socjalistów polskich i austrjackich. Jeden z przywódców socjalistów austrjackich, dr. Bauer, na zebraniu tem w sposób bezprzykładny zaatakował polski rząd, a w dalszym ciągu swego przemówienia omawiał zagadnienie granic Zachodniej Polski, wypowiadając się za przeprowadzeniem rewizji granic polsko-niemieckich i za odebraniem Polsce Górnego Śląska.

Po tem przemówieniu zabrali głos przedstawiciele socjalistów rzekomo polskich, dr. Birkenfeld i p. Wohlheim, obaj z Małopolski, którzy w imieniu socjalistów polskich wyrazili uznanie d-rowi Bauerowi za jego przemówienie. Następnie, omawiając wydarzenia polityczne w Polsce, rzucili szereg oszczerstw na rząd polski. Na zakończenie tego zgromadzenia przemówił jeszcze znany komunista wiedeński, który tym razem występował jako przedstawiciel Ukraińców i domagał się zwrotu oderwanych przez Polskę rdzennie ukraińskich ziem, zamieszkałych przez 8 miljonów (!) Ukraińców.

Dymisja pruskiego min. spraw wewnętrznych.

BERLIN, 22.X. (Pat) Komunikat urzędowej pruskiej służby prasowej podaje, iż pruski minister spraw wewnętrznych, prof. Waentig, złożył w dniu 22 b. m. na ręce premjera Brauna prośbę o dymisję. Premjer Braun przyjął dymisję, proponując jako następcę prof. Waentiga na stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych byłego ministra Rzeszy, Seweringa (socjalistę).

Angielskie pogłoski o fermencie w Sowietach.

Jak podaje „Daily Mail", na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła, w Moskwie z początkiem zimy oczekiwane są doniosłe wypadki. Ferment na wsi, wśród robotników i w armji czerwonej przybiera zatrważający charakter. W armji opozycja zyskuje na siłach. Większość oficerów skłania się na jej stronę. Wyżsi oficerowie mają wysuwać Woroszyłowa na miejsce Stalina. Lojalność i wierność armji jest tylko pozorna, w rzeczywistości knuje ona spisek w celu obalenia obecnego komitetu wykonawczego.

Podobne wiadomości nadchodzą z Zagłębia Donieckiego, Syberji i Uralu.

Przymusowa praca w Sowietach.

MOSKWA. (Pat.) Z Archangielska donoszą, że krajowy komitet wykonawczy ogłosił mobilizację ludności do robót przy spławie drzewa.

Echa deklaracji angielskiej w sprawie Palestyny.

Sioniści angielscy ubolewają.

LONDYN, 22.X (Pat). Rada wykonawcza angielskiej federacji sionistycznej na zebraniu w dniu 21 b. m. przyjęła rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny, a aprobującą całkowicie postępowanie dr. Weizmana, oraz zalecającą rychłe zwołanie nadzwyczajnego kongresu organizacyj sionistycznych, a także Jewish Agency, w celu zbadania nowowytworzonej sytuacji.

—oo—

Uchwała sionistów nowojorskich.

NOWY YORK. 22.X. (Pat.) Na zebraniu sionistów przyjęto rezolucję, stwierdzającą, iż naród żydowski będzie opierał się ze wszystkich sił próbie rządu angielskiego unicestwienia mandatu palestyńskiego i uczynienia z deklaracji Balfoura świstka papieru.

Potępienie rządu angielskiego.

LONDYN. 22.X. (Pat.) Światowy związek sionistów rewizjonistów, mający swą główną siedzibę w Londynie ogłosił deklarację, potępiającą rząd angielski za niedotrzymanie— jak mówi deklaracja — danych obietnic.

Deklaracja dodaje, że świat żydowski powinien uczynić usiłowania, aby nie dopuścić do zapowiedzianych zmian w zakresie stosunków w Palestynie. Deklaracja krytykuje też dotychczasowe kierownictwo wszechświatowego związku sionistycznego żąda pod tym względem odpowiednich gwarancyj na przyszłość i zaznacza wreszcie, że chwilowy kryzys w sprawie żydowskiej nie powinien jednakże przeszkadzać temu, aby naród żydowski spełnił swą ścisłą misję historyczną.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Pismo niemieckie o sytuacji w Kłajpedzie.

Królewiecka „Königsb. Allgemeine Ztg." w jednym z ostatnich numerów zamieszcza obszerny artykuł („Memelland—Grenzland"), w którym ze smutkiem stwierdza, że piękny kraj kłajpedzki, ten kraj rzekomo praniemiecki, stał się dla Niemców zagranicą. Autor jednak pociesza się, że wybory do sejmiku kłajpedzkiego wykazały, iż Kłajpeda — to kraj niemiecki. Kłajpeda stała się przedmiotem wielkiej polityki, a to z winy rzekomo samych Litwinów którzy tak postępowali, że Niemcy zmuszeni byli wnieść znaną skargę do Ligi Narodów. Litwini też ponoszą winę, że wybory tak dobrze wypadły dla Niemców. Dlaczego? — pyta „Königsb. Allgem. Ztg.". Oto dlatego, że energja Niemców wzmocniona została świadomością, że mają oni poparcie zagranicy. To właśnie przyczyniło się do walnego zwycięstwa nacjonalistów kłajpedzkich. I fakt ten przyczynił się też do klęski ugodowego ugrupowania niemieckiego— „Wirtschaftspartei".

Ale — pisze „Kön. Allg. Ztg."— byłoby fałszywem, gdybyśmy wyniki wyborów i zwycięstwo Niemców chcieli identyfikować z walką Niemców kłajpedzkich przeciwko żywiołowi litewskiemu. Nie, tak nie jest, powiada organ nacjonalistów królewieckich. Jest to tylko jedynie wola do utrzymania niemczyzny, która nigdy w Kłajpedzie nie była kwestjonowana, a przeciwko której dzisiejsi władcy litewscy rozpoczęli bezwzględną walkę. Niemcy jednak dla tej walki mają poniekąd—„zrozumienie". Psychologicznie jest ona zrozumiała, bowiem żywioł litewski był przez wieki uciskany przez „polskich i rosyjskich panów", obecnie zaś młody egoizm państwowy litewski odpłaca ten ucisk tem, że sam chce uciskać inne narody.

Poza tem w Litwie istnieje stan wojenny, niema sejmu, podczas gdy Kłajpeda ma sejmik, istnieją partje polityczne i t. p. To nie podoba się Litwinom. Ale Niemcy kłajpedzcy mają do dyspozycji swej niezawodne środki dla osiągnięcia swych praw: forum zagraniczne. Rzesza niemiecka i w przyszłości będzie bacznie śledziła wypadki w kraju Kłajpedzkim, gdzie istnieje niebezpieczeństwo, że Litwa zanadto będzie korzystała z przyznanych jej nad Kłajpedą praw suwerennych, interpretując po swojemu statut kłajpedzki.

Porozumienie między rządem a episkopatem

w sprawie zamknięcia szkolnych organizacyj ateitininków.

Jak się dowiaduje „Id. Stimme", między rządem a episkopatem przyszło do porozumienia w sprawie zamkniętych organizacyj ateitininków w szkołach. Przewiduje się, iż ateitinincy zmienią swój program w tym sensie, iż organizacja ta będzie mogła znów być czynna w szkołach.

Rekrutacja hitlerowców w Kłajpedzie.

„Lietuvos Žinios" dowiadują się, że niektórzy z nacjonalistów niemieckich w Kłajpedzie otrzymali od „Nacionalsocialistische Deutsche Arbeiterpartei" deklaracje o wstąpienie do tej partji. Do blankietów deklaracyj dołączony jest list, w którym zarząd partji oświadcza, iż adresat jest jej znany, jako wierny syn Niemiec, wobec czego ma zapełnić blankiet i wysłać go do Monachjum, skąd otrzyma dalsze wskazówki.

Giełda warszawska z dn. 22.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,93½—8,95½—8,91½
Belgja	124,42—124,73—124,11
Budapeszt	156,12—156,52—155,72
Gdańsk	173,37—173,80—172,94
Holandja	359,31—360,21—358,41
Nowy York kabel	8,92—8,94—8,90
Nowy York	8,911—8,931—8,891
Londyn	43,34½—43,45—43,24
Paryż	35,01½—35,10—34,93
Szwajcarja	173,18—173,61—172,75
Stokholm	239,50—240,10—238,90
Berlin w obr. pryw.	212,59

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	101,75—99,00—99,50
5% Premjowa dolarowa	53,00—54,50
10% Kolejowa	104,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
5% warszawskie	55,75—55,50
8% warszawskie	71,75—71,25—71,50
8% Częstochowy	62,20
8% Łodzi	66,00—65,55
10% Radomia	76,00
10% Siedlec	76,00
5½% Obl. poż. konw. m. Warsz.	49,50
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em.	50,00

AKCJE:

Bank Polski	154,00—153,25
Nobel	35,50
Kluczewska Fabryka Papieru	907,0

Mało znane przemówienie Marszałka Piłsudskiego.

Dziś również aktualne, jak przed 2 i pół laty.

P. Antoni Anusz podaje w „Kurjerze Porannym" na podstawie notatek jednego z uczestników treść przemówienia Marszałka Piłsudskiego na zebraniu grona nowowybranych do poprzedniego Sejmu posłów z Bezp. Bloku Współpr. z Rządem, które to zebranie odbyło się u płk. Sławka w dn. 13 marca 1928 r.

Jakkolwiek niektóre kwestje poruszone w tem przemówieniu nie posiadają już dziś cech aktualności, to jednak zawartych tam jest dużo myśli, doskonale odźwierciadlających poglądy Marszałka Piłsudskiego na pracę parlamentarną wogóle i na jej wady w Polsce. Sądzimy przeto, iż pożytecznem będzie dziś po $2^1/_2$ latach poinformowanie szerszego ogółu o tem wypowiedzeniu się Marszałka, które ze względu na dobór uczestników i moment polityczny (zaraz po wyborach) miało charakter drogowskazu dla działalności Bezp. Bloku w nowowybranym Sejmie.

Przemówienie to podaje p. Anusz w streszczeniu, z którego opuszczamy parę ustępów mających związek wyłącznie z ówczesną sytuacją.

„Nie poszedłem drogą oktrojowania, a więc łamania konstytucji i legalizmu. Musi się w społeczeństwie odbyć łamanie o ustrój. Poszczególne elementy władzy w Państwie muszą odzyskać swe prawa i atrybuty. Najpierw należy rozszerzyć władzę Prezydenta. Jego rola obecnie jest zbyt nikła. Nie może nic zrobić bez kontrasygnaty. Do czego jest na każdym akcie potrzebna kontrasygnata? Rząd powinien mieć możność rządzenia krajem, to jest jego zadanie. Sejm jako całość, jako instytucja, gra rolę w Państwie, ale w żadnym razie nie poszczególny poseł. Jeżeli Prezydent nie jest nawewnątrz Państwa przedstawicielem narodu, to jakim sposobem sobie poseł ma prawo ten przywilej brać?

Wskutek niechlujnego opracowania, konstytucja stała się podobna do rękawiczki. Metoda pracy kompromituje instytucję Sejmu. 5 do 10 posłów może przeszkodzić i zahamować pracę. Pozatem ucieka się do Sejmu przy decydowaniu najważniejszych spraw, w których główną rolę odgrywają konwentykle. Wskutek niemożliwego regulaminu, metodyka pracy stała się gorszą od konstytucji.

Musicie pójść na rewizję konstytucji, ale to praca bardzo długa, gdyż tam jest tyle zagadnień i spraw, że szybko ich wyczerpać niepodobna. Natomiast narazie najważniejszy jest regulamin i ten musicie przepracować. Jedną z ważniejszych rzeczy jest ta, by porządek dzienny Sejmu był razem z rządem układany. Tymczasem Sejm, jako instytucja, się zatraca. Sejm nie jest od tego, by zamęczał rząd. Zresztą, o ile Sejm nie będzie chciał z rządem współpracować, to będzie rozpędzony. Skoro idę na chęć współpracy z Sejmem, to oczekuję ze strony Sejmu i metody współpracy. Tymczasem poseł stał się wypędkiem od odpowiedzialności, ale i wypędkiem od honoru.

Ja nie idę na skasowanie Sejmu, chcę uszanować obecne formy Państwa, ale również chcę ochronić Prezydenta od wstydu prezydentowania, to też jeszcze raz idę na próbę współpracy z Sejmem. Trzeba na tyle przepracować regulamin i ustalić metodę pracy, by uniknąć szukania okazji do zbiecrania się, a pracować w Sejmie tylko wtedy, gdy jest nad czem. Na tem polegałaby na czas pewien poprawa stosunków w Sejmie. Nie należy zapominać, że o ile dawniej liberum veto przysługiwało jednostce, to obecnie przysługuje kolegjalnej liczbie piętnastu posłów. Przez przebudowane urządzenia sejmowe uniknięto w Polsce rewolucji, ale zato zgubiono Państwo, w Anglji zaś naodwrót, Cromwell rewolucją obalił przerost parlamentu, ale uratował przez to Państwo.

Polska powinna mieć ustrój parlamentarny, nie może być na świecie wyjątkiem, jak Włochy lub Rosja. Niekoniecznie jednak musi Sejm czy parlament przeszkadzać rządowi rządzić i płatać mu stale figle, bo nie na to jest Państwu potrzebny..."

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Brześciu Kujawskim.



Odsłonięcie tego pomnika nastąpiło w ubiegłą niedzielę w obecności przedstawicieli rządu, wojskowości, prasy, organizacyj społecznych i wielotysięcznej ludności.

Żydzi demonstrują przed ambasadą angielską.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Onegdaj przed gmachem ambasady angielskiej w Warszawie zebrał się tłum wyrostków żydowskich, przeważnie uczniów, którzy usiłowali wywołać demonstrację przeciwko Anglji w związku z ogłoszoną deklaracją Związku Brytyjskiego, zamykającą emigrację żydów do Palestyny. Zawiadomiona policja rozproszyła manifestantów, 14 bardziej opornych odprowadzono do komisarjatu, gdzie spisano protokół.

Samosąd komunistów we Lwowie.

LWÓW. (Pat.) Dnia 25 lipca r. b. wyłowiono z Pełtwy zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat. Identyczności zwłok wówczas nie stwierdzono. Obecnie ustalono, że są to zwłoki Leona Wolfenbauta, który był członkiem czynnym partji komunistycznej we Lwowie. Jak donosi prasa, śledztwo ustaliło, że Wolfenbaut został uprowadzony przez kilku członków komunistycznego związku modzieży, a następnie na podstawie wyroku komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy zastrzelony. W toku przeprowadzanego dochodzenia policja aresztowała 15 osób, podejrzanych o współudział w zamordowaniu Wolfenbauta.

Areszty na Rusi Czerwonej.

LWÓW. (Pat.) Prasa donosi, że z polecenia sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Drohobyczu aresztowano tam dnia 21 b. m. byłego posła ukraińskiego Jana Błażkiewicza.

LWÓW. (Pat.) Dzienniki donoszą, że w powiecie Bohorodczany aresztowano w dniu 21 b. m. grecko-katolickiego księdza Iwana Korsana ze Staruni.

LWÓW. 22.X. (Pat.) Dnia 21 b. m. na polecenie sędziego śledczego sądu okręgowego w Samborze aresztowany został w Rudkach były poseł Mikołaj Rogucki z ukraińskiej socjalno-radykalnej partji. Wymieniony został aresztowany pod zarzutem wystąpień antypaństwowych na wiecach, urządzanych w czasie działalności poselskiej i obecnie odstawiony został do aresztu sądu okręgowego.

B. kanclerz Schober o polityce Austrji.

WIEDEŃ, 22.X. (Pat). We wtorek w stowarzyszeniu akademickiem wygłosił dr. Schober odczyt o polityce w Austrji. Prelegent przedstawił rokowania w Hadze i nadmierne żądania państw sukcesyjnych w stosunku do Austrji. Były kanclerz oświadczył, że Polska nie stawiała przesadnych żądań. Mówca zaznaczył w dalszym ciągu, że Paryż ponowił uprzedzenie co do Austrji. W Paryżu zwrócono uwagę na budowę kolei strategicznych w Austrji, która miałaby ułatwić Włochom i Węgrom przemarsz wojsk na wypadek zatargu z Jugosławją. W Londynie znowu obawiają się zamachu stanu. Dr. Schober zdołał uspokoić opinję paryską i londyńską.

Studenci narodowo-socjalistyczni usiłowali przeszkodzić prelegentowi, żądając wyjaśnienia w sprawie traktatu, zawartego przez kanclerza w roku 1922 z Czechosłowacją. Były kanclerz wyjaśnił, że atmosfera, jaka wówczas panowała, zmusiła go do podpisania tej umowy. Awantury między studentami narodowo-niemieckimi i narodowo-socjalistycznymi trwały w dalszym ciągu i przeniosły się na ulicę..

Sensacyjne aresztowania w Helsingforsie.

HELSINGFORS. 22.X. (Pat.) W dniu 22 b. m. w Helsingforsie został aresztowany szef sztabu głównego gen. Valenius pod zarzutem wydania rozkazu porwania byłego prezydenta Stohlberga. Oprócz niego został aresztowany szef wydziału mobilizacyjnego ppłk. Kuusari, radca drugiego oddziału Telvonen oraz zastępca inspektora straży pogranicznej ppłk. Vilkluund. Areszty te wywołały ogromną sensację w całem mieście. Wszystkie pisma wydały dodatki nadzwyczajne.

Oddawanie się lappowców w ręce policji

przybrało masowy charakter.

HELSINGFORS. 22.X. (Pat.) W myśl rezolucji prezydjum lappowców oddawanie się lappowców w ręce władz policyjnych przybrało masowy charakter. Wśród zgłaszających się znajdują się również kobiety, które w jakikolwiek bądź sposób brały udział w porywaniu komunistów. Spodziewane jest również zgłoszenie się zabójcy komunisty Forsy.

Policja jest w posiadaniu bogatego materjału, dotyczącego techniki przerzucania do Rosji sowieckiej porywanych komunistów. W tym celu w miejscowościach Idensalmi i Toneu były urządzone punkty, gdzie oczekiwały samochody oraz specjalni wysłannicy lappowców.

HELSINGFORS. 22.X. (Pat.) Został tu ogłoszony spis lappowców, którzy brali udział w porywaniu komunistów. Wśród osób, wymienionych w spisie, jest wielu duchownych, dyrektorów fabryk i banków, nauczycielek oraz akademików.

Walka z dumpingiem sowieckim.

MOSKWA, (Pat.) Jak donosi prasa, otwartą walkę eksportowi sowieckiemu wypowiedziały narazie dwa mocarstwa, a mianowicie Francja i Węgry. Ożywioną kampanję przeciwko dumpingowi sowieckiemu prowadzą Stany Zjednoczone, Austrja, Belgja i Kanada.

Manewry giełdowe we Francji.

PARYŻ, 22.X (Pat). Prasa komentuje obszernie zwrócenie się ministra, finansów do ministra sprawiedliwości z wnioskiem o rozpoczęcie śledztwa w sprawie podejrzanych manewrów giełdowych, które od paru tygodni wywołują ogólną zniżkę papierów wartościowych. Dzienniki lewicowe dowodzą, że spekulacja gra w tem wszystkiem rolę nieznaczną, że prawdziwych przyczyn tej zniżki należy szukać w ogólnym kryzysie ekonomicznym, który dotknął Francię.

Nowy organ „La Gauche", który ukazuje się od kilku dni, zapytuje, czy prawdziwymi winowajcami zniżki na giełdzie nie są raczej ci, którzy głoszą, że Francja zagrożona jest inwazją, że Hitler zaprzysiągł wytępienie Francuzów i że Mussolini zagiął parol na Francję, a Briand ją zdradza. Dziennik „Le Petit Journal" nie wątpi, że winowajcami zniżki giełdowej są spekulanci.

—oo—

Manifestacja oficerów na cześć Marszałka Piłsudskiego.



W sobotę około godz. 14-ej zgromadzili się przed Belwederem oficerowie wszystkich rodzajów broni i służb garnizonu warszawskiego z generalicją na czele w celu złożenia hołdu Wodzowi Narodu.

Zmiana nastrojów wsi ruskiej.

BORSZCZÓW, 21.X. Z terenu całego powiatu donoszą, że we wszystkich niemal wsiach odbywają się wiece ludności ruskiej, na których przyjmowane są uchwały protestujące przeciwko sabotażowi, akcji U. W. O. i metodom pracy politycznej UNDO, a nawołujące do zgodnego współżycia Rusinów z Polakami dla wspólnego dobra.

Szczególnie liczne wiece odbyły się we wsi Cygany w osadzie Giermakowice, przyczem zaznaczyć warto, że w okolicach tych dwóch osiedli wydarzały się w ostatnich czasach, przed akcją pacyfikacyjną, liczne zamachy sabotażowe.

LWÓW, 21.X, Ożywioną agitację wśród Rusinów na rzecz zgodnej współpracy z Polakami prowadzi Ruska Agrarna Partja. W ciągu ubiegłego tygodnia stronnictwo to urządziło wiece w Dołżance i Dnamoryczach. Na zgromadzeniach przyjęto rezolucje, wzywające do głosowania na listy BBWR.

LWÓW. 21.X. Ukraińskie „Diło" podaje, że do wsi Eleszczawa przybyli delegaci związku kooperatyw ukraińskich, celem przeprowadzenia kontroli miejscowej kooperatywy.

Mieszkańcy wsi—Rusini—nie dopuścili jednak delegatów do spółdzielni i przepędzili ich ze wsi, motywując ten krok tem, że obaj kooperatyści są jednocześnie działaczami UWO.

Podobny wypadek wydarzył się w Grabowcu, gdzie delegatów związku kooperatyw ukraińskich: Włodzimierza Brykowicza i dr. Niańczura do kooperatywy nie dopuszczono, twierdząc, że wiejski lud ruski nie zamierza dać się bałamucić wysłannikom U.W.O. pod płaszczykiem działalności spółdzielczej.

Przerażające rozmiary katastrofy w Alsdorfie.

BERLIN. 22.X. (Pat.) Według nadchodzących z Alsdorfu wiadomości, katastrofa w kopalni „Anna" przybiera z każdą godziną coraz bardziej przerażające rozmiary. Ostatni komunikat urzędu górniczego stwierdza, że wydobyto z szybu, nawiedzonego katastrofą 182 trupy.

W głębi szybu znajduje się 49 trupów ofiar katastrofy. 90 ciężko rannych górników leży w pobliskich szpitalach.

Część rannych doznała tak ciężkich obrażeń, że lekarze wątpią, czy uda się utrzymać ich przy życiu. Oczekują, że ilość ofiar śmiertelnych wzrośnie do 260.

W Akwizgranie na znak żałoby z gmachów publicznych i prywatnych powiewają żałobne sztandary, opuszczone do połowy masztu.

Komunistyczne rządy teroru i rzezi.

SZANGHAJ. 22.X. (Pat.) Biskup Mignani, o którego porwaniu wraz z kilkoma księżmi i zakonnicami donoszono wczoraj, przybył do Kiu-Kiang z zawiadomieniem, że sprawcy porwania domagają się okupu w wysokości 10 miljonów dolarów meksykańskich.

Po opanowaniu miejscowości Kiang komuniści wprowadzili w mieście rządy teroru i rzezi. Wśród porwanych, w których sprawie biskup Mignani przybył do Kiu-Kiang, znajduje się O.O. Capozi i Perino, Włosi, oraz zakonnica włoska Rognoni.

Dżuma w Chinach.

WIEDEŃ. (Pat.) Prasa tutejsza donosi z Londynu: Według sprawozdań naczelnego lekarza szpitala misyjnego w miejscowości Fen-Czan, wymarły w Chinach w ostatnich miesiącach całe wsie wskutek dżumy. Epidemja wybuchła niedawno w miejscowości Feng-Szen-Hsien i ogarnęła szybko inne prowincje. W niektórych powiatach pozostało przy życiu po kilka osób. Ludność w panicznym popłochu opuszcza siedziby. Na całym terenie, na którym grasuje epidemja, niema ani jednego szpitala urządzonego nowocześnie.

Wszechświatowy kongres dziennikarzy.

BERLIN. 22.X. (Pat.) W dniu 22 b. m. przed południem odbyło się otwarcie światowego kongresu międzynarodowego Związku Dziennikarzy. W kongresie bierze udział 70 delegatów zagranicznych z 25 krajów. Polskę reprezentują red. Gotlieb i Beaupré.

Kongres zagaił dotychczasowy prezes Féderation Internationale des Journalistes Georges Bernhardt, witając delegatów i gości honorowych, między którymi znajdują się dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, Szef wydziału prsowego Ligi Narodów Comert, a dalej przedstawiciel Instytutu Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej z Paryża i wielu innych, poczem przemawiał generalny sekretarz Związku Prasowego Rzeszy Niemieckiej Richberg, który apelował przedewszystkiem do uczestników kongresu, aby prasa, ta wielka potęga starała się służyć w drodze koleżeńskiej współpracy idei pokoju.

BENEDYKT HERTZ.

Kultura bosa i obuta.

Odwiedziłem niedawno przyjaciela. Jest lekarzem w niewielkiej mieścinie na t. zw. Kresach Wschodnich. Otóż zdziwiło mnie, że mówi on do niektórych pacjentów: „panie", a do innych, zupełnie takich samych — „ty". Co to ma znaczyć?— zapytałem. — Widzisz — odrzekł— chłop tutejszy nie lubi, gdy go się „panuje"; uważa, że się drwi z niego. On sam, zresztą, używa najczęściej formy: „ty, panoczek". Natomiast szlachcic zagrodowy obraziłby się, gdybym go tykał. — Dobrze — przerwałem — ale po czem odróżniasz chłopa od szlachcica? Wszyscy noszą takie same siermięgi; a niekiedy ci twoi panowie najnędzniej właśnie wyglądają.— Otóż pokazuje się, że istnieją różnice nawet w stroju, których nie zauważyłem. Chłop tamtejszy nosi łapcie. Szlachcic, choćby był najbiedniejszy, łapci nie włoży, musi mieć buty. — Pozatem — mówi mój przyjaciel — szlachcica odróżnię, gdyby nawet zjawił się boso (co czasami się zdarza). — Po czem? — zagadnąłem. — Po ukłonie. Może taki szlachetka nie umieć czytać, ale pięknego, salonowego ukłonu zawsze go matka nauczy. Kultura.

— Ach, więc na tem polega kultura?

Niezmiernie jest ciekawą rzeczą, co w rozmaitych środowiskach uważane bywa za wyraz kultury. Do Szwajcarji przybył młodzieniec z Berdyszowa. O godzinie 12 w nocy stanął pod oknem swojej znajomej i począł ją przywoływać: Jelena Awramowna! Jelena Awramowna! Zbliżył się do niego policjant i kazał zapłacić 5 franków za robienie hałasu w nocy. Nazajutrz młodzieniec skarżył się przede mną: „Mówiono, że w Szwajcarji jest wolność. Co to za wolność? Krzyczeć w nocy nie dają. Dziki kraj". W oczach tego kawalera objawem kultury miała być nieograniczona swoboda, wolność wyprawiania wrzasków o każdej porze dnia i nocy. Szwajcarja więc wydała mu się... dzika. W roku zeszłym na Pewuce spotkałem znajomego wilnianina. — Jakże się panu podoba wystawa? — zagadnąłem. — Owszem, ładna — odpowiedział — tylko ci poznańczycy... Urwał i skrzywił się z pogardą. — Nie podobają się panu?— pytam. — Nie. — Dlaczego? — Mój panie, poznaję jednego, drugiego, trzeciego... Żeby choć jeden na wódkę zaprosił. Zupełny brak kultury towarzyskiej... Słyszałem spór dwu warszawian. Jeden z nich był zdania, że Anglicy i Francuzi są mniej kulturalni od nas. — Na czem pan opierasz to twierdzenie? — zawołał jego przeciwnik. — Na czem? Na czem? — zaperzył się tamten.— Byłem w Londynie, byłem w Paryżu... Prawie nie spotkałem tam człowieka, coby znał obce języki.

Piękne formy towarzyskie, gościnność, znajomość języków obcych i jeszcze kilka zalet w tym rodzaju— oto, co w oczach bardzo wielu poczciwców znamionuje kulturę. — Zupełnie inaczej na tę sprawę zapatrują się sensaci. Minęły czasy — powiadają — gdy o kulturze kraju decydowały piękne maniery i pałace miejscowej arystokracji. Co znaczą zbytki faraonów egipskich, wyrafinowane obyczaje sułtanów tureckich, wobec niezgłębionej ciemnoty poddanych im ludów?... O kulturze kraju decyduje nie miasto i nie dwór szlachecki, ale chłopska chata.

Tak powiadają,—jak się rzekło— sensaci.

Słyszałem niedawno gorący spór na ten temat. Otóż znajomy mój, nazwijmy go p. Sceptyckim, słysząc powyższe twierdzenie, wystąpił z szeregiem zastrzeżeń.

— Gdyby — powiada — prawdą było, że oświata mas ludowych stanowi jedyne kryterjum kultury narodu, to na czołowe pozycje powysuwałyby się państwa, których nikt dotąd za przodowników cywilizacji europejskiej nie uważał: Norwegja, Szwecja, Finlandja... Nie! Nigdy się nie zgodzę, by sama tylko powszechność oświaty elementarnej dawała tytuł do przodownictwa duchowego.

— Słusznie — odezwał się przeciwnik—tylko niepotrzebnie tu mieszasz duchowe przodownictwo. Nie mierzmy tego, co się mierzyć nie daje. Mówmy narazie tylko o tem, co się powszechnie kulturą materjalną nazywa. Na tem polu statystyka daje nam dużo bardzo ciekawych wiadomości. Oto np., że przeciętny Anglik sprawia sobie 2 i pół pary butów na rok...

— Rzeczywiście, strasznie ciekawa wiadomość — zauważył z przekąsem Sceptycki.

— Nieciekawe? Poczekaj, kochasiu, zaraz będzie ciekawe, gdy ci powiem, że u nas dwaj przeciętni obywatele składają się na jedną parę butów rocznie. A zatem jeden Anglik tyle zużywa obuwia, co pięciu Polaków.

— Widocznie ma angielską chorobę i przez to chód ciężki.

— Nie, nie! To nie to! Tylko że na jednego Anglika wypada majątku narodowego blisko 21,000 złotych, a na jednego Polaka raptem 4,000. Anglik jest 5 razy bogatszy, więc też 5 razy więcej kupuje sobie kamaszy.

Gdy się przerzuca tablice statystyczne, cyfry nieraz tak dziwnie się kojarzą, że możnaby na ich podstawie układać bardzo oryginalne aforyzmy. Oto np.: „Gdzie najwięcej wychodzi mydła, tam również najwięcej wychodzi gazet"... „Daleko zamożniejszy jest lud w krajach, gdzie są kopalnie rudy żelaznej, aniżeli tam, gdzie się wydobywa djamenty"... „Belgja ma najbardziej rozdrobnioną własność ziemską, a jednak przeciętny Belg jest najbogatszym człowiekiem w Europie"... „Szwajcar pisze 163 listy na rok; Polak 28. Taki sam zachodzi stosunek między szwajcarską i polską siecią kolejową"...

Szwajcarja to klasyczny kraj kultury wymiernej, materjalnej. Kultury—że tak powiem—masowej, hurtem. Szwajcarja nie chełpi się utalentowanemi jednostkami. Nikt nie zliczy, ilu darowała literatów, artystów, uczonych Francji, Niemcom, Włochom... Toć mało kto dziś pamięta, że Jan Jakub Rousseau był Szwajcarem; Böcklina powszechnie uważa się za Niemca... Szwajcar nie umie kłaniać się tak salonowo, jak bosy szlachetka z pod Oszmiany. W stosunkach towarzyskich bywa chropowaty, w ruchach trochę do wołu podobny. Kulturę Szwajcarji reprezentuje fermer zgruba ociosany i hotelarz drobnomieszczański.—Czem się więc dzieje, że Szwajcarja cieszy się na całym świecie sławą wybitnie kulturalnego kraju?

Nie będę się bawił przytaczaniem cyfr, dotyczących oświaty, produkcji, konsumcji etc. Być może, iż na powyższe pytanie wystarczającą da odpowiedź kilka zdarzeń, które sam na gruncie szwajcarskim zaobserwowałem.

Odnajmowałem tam pokój u niższego funkcjonarjusza pocztowego. Mieszkanie składało się z 4-ch pokoi. Z tego sam gospodarz z żoną i dwiema córeczkami zajmował trzy. Były wszystkie ślicznie wyfroterowane, ładnie urządzone. W saloniku stała fisharmonja, na której starsza córka uczyła się grać. Młodsza miała zaledwie dwa lata. Lekarz domowy stale raz na tydzień przychodził, by matce dawać wskazówki i kontrolować zdrowie dziecka. Wyglądało, jak ćwik. Lekarz i listonosz witali się przyjaznym uściskiem dłoni i zawsze mieli sobie coś wesołego do powiedzenia. Kiedy chciałem zgóry uiścić komorne, gospodyni obraziła się. „Jakto?— zawołała — chce pan już płacić? Czy mi pan nie ufa?..." Nie mogłem narazie zrozumieć, o co jej chodzi. Wkrótce jednak przekonałem się, jak tam ludzie wzajemnie sobie ufają. Pewnej dżdżystej niedzieli wyglądałem przez okno. Pustą ulicą szedł jegomość, jak się to mówi, trochę, a nawet dobrze „pod gazem". Wesoło mu było, śpiewał na całe gardło. Na deszcz tak dalece nie zwracał uwagi, że nietylko nie otwierał parasola, ale w pewnej chwili rzucił go w błoto i powędrował esami floresami dalej. Po paru minutach wyszedł z którejś kamieniczki gospodarz. Zauważył zgubiony parasol, podniósł, oczyścił, i powiesił na gwoździu, który wbił obok drzwi swego mieszkania. I wisiał sobie spokojnie ten parasol tydzień, czy nawet dłużej. Aż któregoś dnia zjawia się właściciel. Popatrzył. „Mój — nie mój?... Ależ tak, mój". Bez gadania, bez podziękowań zdjął parasol i poszedł. — „Praca nie hańbi" — powtarzamy często. Ile jest jednak zajęć, których się u nas ludzie wstydzą!... W Szwajcarji jest to zgoła nieznane. Stołowałem się u wdowy, która sama gotowała, a syn jej podawał nam do stołu. Otóż chopak ten był studentem politechniki i oficerem artylerji. Odwiedziłem kiedyś znakomitego profesora. Zastałem panią profesorową na schodach. Była bardzo zajęta. Stalowemi wiórkami froterowała stopnie. Ten student i ta profesorowa pozwolili mi zrozumieć poufałą komitywę lekarza z listonoszem. W Szwajcarji dystans między t. zw. sferami wyższemi i niższemi jest bez porównania mniejszy, niż u nas. Daleko też mniejsze są różnice wyposażenia. Mój gospodarz np. (jak się rzekło, niższy oficjalista) miał pensji 3000 fr. Najwyższa zaś gaża urzędnika państwowego wynosiła wówczas 7000 fr. Zürich, liczący niespełna 200 tys. mieszkańców, miał 30 kilka stowarzyszeń śpiewaczych, wspaniały teatr, piękną selę koncertową, muzeum historyczne, wystawę sztuk pięknych etc. I wszystko to stworzył, wszystko to utrzymuje ten prosty, nieumiejący się pięknie kłaniać, chropowaty w obejściu fermer i drobnomieszczanin-hotelarz.

W Szwajcarji, jak nigdzie indziej, obserwować możemy owoce kultury *wybitnie ludowej, materjalnej*, kultury bez nadbudówki magnackiej, czy artystycznej. Naogół sądzi się, że jej przeciwieństwem jest kultura Francji. Może tak było ongi, przed Wielką Rewolucją. Kto jednak myśli, że tak jest i dotąd, ten się myli. Sądzi Francję z tego, co ona ma na pokaz dla etranżerów, ale z czem u siebie w domu dawno się pożegnała. Fundamentem kultury fransuskiej nie są już piękne markizy i strojni ich trubadurowie, nie jest nawet paryski beau monde, patronujący sztuce, dyktujący światu formy

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Groźny pożar we wsi Rulewicze.

(Tel. od własn. koresp. z Lidy).

Wczoraj rano wybuchł groźny pożar we wsi Rulewicze, gminy wawiórskiej (pow. lidzki). Ogień powstał w zabudowaniach gospodarza tej wsi Wojtuniewicza Feliksa i dzięki sprzyjającym okolicznościom przeniósł się wkrótce na pobliskie gęsto ustawione zabudowania. Pomimo nadludzkich wprost wysiłków straży pożarnych i ludności z dymem poszło 12 zabudowań gospodarskich i 9 domów mieszkalnych. Zbiory tegoroczne spłonęły doszczętnie. Straty obliczane są na przeszło 200 tys. złotych.

Jak ustaliło pierwiastkowe dochodzenie pożar powstał wskutek podpalenia. Kto dokonał tego zbrodniczego czynu — narazie nie ustalono.

Bestjalskie zamordowanie 18-toletniej uczennicy.

Z Pińska donoszą o bestjalskiem zabójstwie, którego ofiarą padła 18-toletnia uczennica miejscowego gimnazjum państwowego Zofja Linkiewiczówna.

20 b. m. o godz. 12-ej w nocy, jeden ze spóźnionych przechodniów natknął się na ulicy wpobliżu portu rzecznego, na trupa młodej dziewczyny, który leżał w ciemnym zakamarku.

O odkryciu przechodzeń natychmiast zameldował policji, i na miejsce wypadku wkrótce przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy ustalili, iż dziewczynka padła ofiarą zbrodni, została bowiem uduszona i porzucona przez zabójców na ulicy.

W trakcie dalszego dochodzenia ustalono iż zamordowana jest uczennicą miejscowego gimnazjum państwowego Linkiewiczówną Zofją.

Oględziny sądowo-lekarskie ustaliły, iż dziewczyna przed uduszeniem została zgwałcona, prawdopodobnie przez kilku osobników.

Usta nieszczęśliwej ofiary były zakneblowane chustką. Dotychczasowe usiłowania policji w celu wykrycia zbrodniarzy nie odniosły pożądanego rezultatu. Dolsze dochodzenie w toku.

Zbrodnia wywołała w Pińsku wielkie poruszenie.

SMORGONIE

+ **Manifestacje na cześć Marszałka Piłsudskiego.** W dniu 19 b. m. z okazji dziesięciolecia zwycięskiego zawieszenia broni w wojnie z bolszewją w Smorgoniach zebrani mieszkańcy miasta i okolic w liczbie około 3000 wysłuchali przemówienia, wygłoszonego przez p. J. Malickiego, dyrektora Średniej Szkoły Handlowej, który w treściwych słowach skreślił działalność i zasługi młodej wówczas armji na czele z jej twórcą Marszałkiem J. Piłsudskim.

W zakończeniu przemówienia, wobec entuzjastycznych owacyj ludności na cześć Marszałka, p. Malicki wspomniał o wykryciu zamachu na życie ukochanego Wodza wyrażając w imieniu zebranych oburzenie i słowa potępienia niecnego partyjnictwa, w umysłach którego zrodziły się tego rodzaju, nieobliczalne w skutkach, szaleńcze pomysły. Przemówienie to zostało przerwane gromkiemi okrzykami zebranych na cześć Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 13 w sali P. W. i W. F. w Smorgoniach odbyło się zebranie rezerwistów i b. wojskowych z terenu miasta i gminy smorgońskiej, na które przybyło przeszło 100 osób. Do zebranych przemówił p. inż. Leśkiewicz szczegółowo anlizując sytuację w Polsce, podkreślając obowiązki każdego b. wojskowego i rezerwisty w stosunku do Państwa, tem bardziej w chwili obecnej, kiedy chodzi o naprawę ustroju i ukrócenie swawoli partyjników, pogrążających, krwią bohaterów okupioną Ojczyznę, w otchłań bezładu i korupcji. Gromkie oklaski zebranych nagrodziły mówcę, a niemilknące okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego świadczyły o nastroju do Jego poczynań ku uzdrowieniu stosunków w Polsce. Równocześnie uchwalono jednomyślnie wysłać telegram do Marszałka Piłsudskiego.

GŁĘBOKIE

+ **Gdzie jest prawda?** Już w zeszłym roku rozpoczęły się z ambony w Głębokiem ataki na nauczycielstwo związkowe. Dzięki jednej czy dwóm plotkarkom, nienależącym do Zw. P. N. S. P., a obecnym na Zjeździe, zudzież dzięki wybujałej imaginacji ks. prefekta i podnieceniu go przez ks dziekana, padły pod adresem nauczycielstwa związkowego zarzuty, że wyrzuca religję ze szkoły, że n należy nawet do komunistów i t. p. Zapomniał, że wielu z atakowanych uczy religji, (za mniejszem wynagrodzeniem niż on), a że on sam bardzo chętnie wykręca się od prowadzenia tylu godzin, ile mu się należy. Na interwencję członków prezydjum Zjazdu ks. dziekan odpowiedział, ażeby jednakże tych „uczciwych" donosicieli nie pociągać do odpowiedzialności (nazwisk też nie podał), bo zresztą nic nadzwyczajnego się nie stało, bo „przecież księża są od tego, aby na wszystkich krzyczeć, łajać i t. p.". Normalnie dla dobra prawdy winien był nawet domagać się dochodzenia. Skutek był ten, że parafjanie nie widząc wśród znanych nauczycieli takich, na jakich napadał ks. prefekt, przeszli nad tem do porządku dziennego, a do Ogniska Zw. P. N. S. P. w Głębokiem bezpośrednio po tych niezasłużonych atakach przybyło 6-ciu członków. (Za ostatni rok wzrosło Ognisko z 26-ciu do 45-ciu członków).

W niedzielę, dnia 14 b. m., jak na terenie całego powiatu tak i w Głębokiem padły znowu gromy na Związek, chociaż klerykalna prasa w kraju trąbila już na odwrót. Tym razem ks. dziekan nie mógł zrozumieć, jak jeden człowiek w osobie prezesa Związku Stan. Nowaka może się przeciwstawić odezwie Episkopatu, którą wydało kilkunastu biskupów. Rzecz jednak do zrozumienia nie trudna. Prezes Nowak sam jeden więcej wie o Związku niż nawet 30-tu biskupów, którzy swoje wystąpienie oparli, prawdopodobnie nie wiedząc o tem, na plotkach nieprzychylnych Związkowi czynników. I teraz też nie obeszło się bez ciężkich, a równocześnie bezpodstawnych zarzutów pod adresem Związku. Ks. dziekan zapowiedział również walkę ze Związkiem P. N. S. P.

Dotychczas jednakże nawet w Głębokiem i okolicy nie znaleziono takiego związkowca nawet jednego, za jakich nasi księża chcą przedstawić wszystkich. O ile chodzi im o prawdę, powinni zebrać zarzuty przynajmniej na 50% związkowców, udowodnić te zarzuty i wtedy wystąpić.

Mówić można wiele bez racji, szczególnie z takiego miejsca, na którem trudno dosięgnąć. O ile jednak chodzi o podobne występy, to nie powinno się dla nich profanować miejsca, przeznaczonego dla celów wyższych.

Orp.

Wyjaśnienie Kuratorjum O. S. w sprawie St. Nizio.

W Nr. 228 (1870) „Kurjera Wileńskiego" z dn. 3-go września r. b. została umieszczona korespondencja z Oran p. t. „Szkodliwy działacz", a w Nr. 94 „Dziennika Wileńskiego" z dn. 24 kwietnia r. b. notatka p. t. „Skarga na kierownika szkoły powszechnej w Oranach", w których uczyniono p. Stanisławowi Nizio, p. o. kierownika publicznej szkoły powszechnej w Oranach cały szereg zarzutów, jako nauczycielowi i jako człowiekowi.

Przeprowadzone w tej sprawie na moje polecenie dochodzenie przez Inspektora Szkolnego powiatu wileńsko-trockiego wykazało, że zarzuty nie zostały udowodnione.

Ze względu na to, że wspomniane zarzuty zostały uczynione publicznie, poleciłem nauczycielowi p. Stanisławowi Nizio skierować sprawę na drogę sądową.

Kurator Okręgu Szkolnego
St. Pogorzelski.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

dobrego tonu i pokazywany w wesołołych, trójkątnych komedjach...

Kto pomieszka we Francji trochę dłużej, nie w pierwszorzędnym hotelu, ale gdzieś na mansardzie, kto przyjrzy się nieco bliżej episjerom, robotnikom, wiejskim gospodarzom, ten doszuka się istotnego fundamentu kultury francuskiej. Jest nim niezrównana pracowitość, uczciwość i oszczędność ludu. Lud ten jest może bardziej ogładzony, ale pod wieloma względami do szwajcarskiego podobny. On też decyduje o dzisiejszej kulturze Francji.

Siedziałem kiedyś w dość podłej restauracji paryskiej, gdzie stołowali się przeważnie studenci, zapoznani artyści i dorożkarze. Przy jednym ze stolików jadł obiad starszy pan, niezbyt starannie ubrany, który dziwacznie się zachowywał. Co pewien czas robił kulkę z chleba, bawił się nią, jak piłką i śmiał się na całe gardło. Przyglądałem mu się zdziwiony. Jegomość bawił mnie równocześnie i drażnił. Wtem zbliżył się kelner i rzekł przyciszonym głosem:

— Niech pan wybaczy i nie zwraca uwagi na tego gościa. To był dawniej znakomity uczony. Przepracował się biedak i zwarjował. Nie trzeba się śmiać z niego.

I przypomniał mi się kraj, gdzie obłąkanego świetnego przedtem komedjopisarza stale odpędzano od drzwi kawiarni, bo miał na nogach kalosze zamiast butów, a na ulicy tłumy urwisów biegały za nieszczęśliwym i gwiżdżąc szarpały go za rękawy. Wspomniana kawiarnia była urządzona bez porównania gorzej od owej studencko-dorożkarskiej restauracji w Paryżu. Miała jednak fochy pierwszorzędnego lokalu; w drzwiach stał szwajcar ugalonowany i zastępował drogę niedość nobliwie prezentującym się intruzom. Raz powstał z tego powodu spór, bo nie chciano wpuścić rezolutnego szofera. — Coby on panu tu przeszkadzał? — zapytałem gospodarza.

— A jakże!... Jeszcze czego! — żachnął się grubas. — Będę byle kogo wpuszczał. Nie, nie! Ja, panie, muszę dbać o kulturę mojego zakładu.

Jak widzimy, różni ludzie różnie rozumieją kulturę.

Na pociechę powiedzieć trzeba, że opaczne o niej pojęcia są u nas nie wszędzie jednako rozpowszechnione. Stulecie niewoli, w ciągu którego zaborcy w rozmaity sposób koszlawili naturalny rozwój stosunków społecznych, doprowadziło do tego, że obecnie w b. Królestwie mamy 6 razy więcej analfabetów, niż w Małopolsce, a przeszło 30 razy więcej, aniżeli w b. dzielnicy pruskiej. Kultura ludowa, materjalna — tak wybitne mająca dzisiaj znaczenie — najmocniej hamowana była przez carat. Tu też istnieje największy dystans między szerokiemi masami a warstwami przodującemi. Na szczęście, owe warstwy przodujące zgnębić się nie dały. Nietylko przechowały, ale pomnożyły znaczny kapitał starej kultury szlacheckiej. Dzięki niemu, Polska Niepodległa ma wszelkie szanse naprawienia szkód, spowodowanych przez rozbiór Rzplitej. Zanim jednak to nastąpi, zanim masy ludowe z pod Warszawy i Krakowa staną na poziomie fermera szwajcarskiego—potrzeba czasu. Fakt, że przeciętny Anglik jest 5 razy bogatszy od przeciętnego Polaka, nie powinien wpędzać nas w pesymizm. Będzie lepiej! Musi być lepiej! Tylko trzeba pracować, uzbroić się w cierpliwość i strzec się zarozumiałości. Piękna, stara kultura chodzi u nas boso. Najważniejsza rzecz — trzeba ją obuć.

—oo—

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

CO DAŁ ROLNICTWU RZĄD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.	CO DAŁA OPOZYCJA PRZECIWKO RZĄDOWI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.
100 miljonów kredytu pod zastaw zboża w roku 1930/31.	Zamach na życie Marszałka Piłsudskiego.
Wzrost kapitałów własnych Banku Rolnego do 185 miljonów złotych.	Mord niewinnych ludzi w Częstochowie.
Zwrot ceł przy wywozie zboża zagranicę na 60 milj. zł.	Kłótnie w Sejmie.
Przesunięcie wszelkich płatności rolników, wobec rządu i banków państwowych na okres po 1-ym stycznia 1931 roku.	Połajanki i plotki.
	Głupie krytyki i kwasy.
Systematyczny spadek liczby bezrobotnych.	Obiecanki czcze cacanki.

A wobec tego każdy z nas głosuje na 1.

Domokrążcy.

Trzeba przyznać, że endecy wiele stracili ostatnio na tupecie, „spuściwszy, jak się to mówi, nosy na kwintę". Gotowi byli iść do wyborów z P. P. S., z Wyzwoleniem, Stronnictwem Chłopskiem, z N.P.R., oczywiście z Piastem, wreszcie z całym Centrolewem, a tu nawet i stary sojusznik, Chadecja, konkretnej spółki z nimi nie zawarła.

Kto przegląda prasę bogoojczyźnianą, ten widzi, że „najmocniejsze opozycyjne kawały i kawałki", są zapożyczone ze szpalt „Robotnika", „Naprzodu" i im podobnych pism, patronujących oficjalnie Centrolewowi.

Czołowym autorem na łamach pism endeckich nie jest dziś Dmowski, a Daszyński. Ba, umilkł jakoś nawet i Nowaczyński, sam zaś prof. Stroński pisze elaboraty, uzasadniające znaczenie i sens opozycji centrolewicowej.

Wystarczy rozejrzeć się po cukierniach, knajpach, a nawet i czytelniach publicznych. Cóż się tam zobaczy? Otóż znajomy, firmowy od x lat endek, oddaje się kontemplacji, rzadziej jawnemu rezonerstwu, zatopiwszy nos w płachcie czerwonego pisma.

Endeków cechuje dziś czerwony pesymizm, depresja, zniechęcenie i typowy dla tego pokroju polityków strach. Pisma endeckie uprawiają prowokację, lecz pośrednio, zasłaniając się źródłem „Robotnika", czy innego jakiegoś pisma „Centrolwów".

Oficjalne enuncjacje przedwyborcze głoszą, że listy kandydackie zasilone zostały nazwiskami *młodych*. Tłumaczyć to trzeba: *starzy endecy zgrali się do ostatniej nitki i nic już nie mają do mówienia.*

Tak tedy rolę heroldów odrodzenia endeckiego na naszym terenie odgrywają wychowankowie po piórze p. Johana Obsta: *Kodź i Kownacki.* Pierwszy, jak złośliwa fama niesie, obrabia ziemiaństwo... w „Ziemiańskiej", drugi „święte Zytki" na prowincji. Z starej gwardji fatyguje się jeszcze i to wśród młodzieży wszechpolskiej prof. Komarnicki, który tresuje na przyszłego „wodza" p. Hałaburdę—i nikt więcej.

Nie można jednakowoż zakrywać oczu i twierdzić, że endecy całkowicie dali za wygraną. Choć żaden z nich rozsądniejszy nie wierzy w możliwość sukcesu, wyraźnie w agitacji nazewnątrz się nie angażuje „robota idzie". Robotę tę prowadzi t. zw. *„mielocz endecka"*, księże gospodynie, panny burchardtówki, poniektóre Zytki, i członkowie zawodowego zrzeszenia zbieraczy składek ulicznych, t. zw. kwestarze, bywa, że służy tu i owdzie jeszcze celom endeckim konfesjonał i ambona.

Stosunkowo najaktywniejszymi są t. zw. *„domokrążcy"*; wiadomo, pracują na wysokiej prowizji, dorabiają sobie w tych „ciężkich sanacyjnych czasach", jak ich nauczono.

„Mielocz" ta włóczy się po domach, roznosi święte obrazki, różańce, egzemplarze żywotów świętych, używając agitacyjnej bibuły jako papieru do opakowania. Czy kto kupi coś od nich, czy nie kupi, papier taki u zaszczyconych odwiedzinami pozostaje.

Domokrążcy ci wyraźnie już muszą nadużywać zaufania źródeł zasilających ich w wyżej wyszczególnione środki pomocnicze do agitacji. Stwierdza to wymownie komunikat Kurji Metropolitalnej, którego treść brzmi:

„Doszło do wiadomości Kurji, że jacyś osobnicy zbierają po domach zamówienia na pismo święte, powołując się na polecenie J. E. ks. arcybiskupa metropolity, względnie Kurji.

Wobec powyższego, Kurja oświadcza, że ani ze strony J. E. ks. arcybiskupa metropolity, ani ze strony Kurji żadnych poleceń w tym względzie nie wydawano".

Nie wątpimy, że tak.

Komunikat ten jest ważnym dokumentem chwili, dokumentem odsłaniającym dość przejrzyście metody żonglerów politycznych, którzy za pośrednictwem różnych ciemnych indywiduów nadużywają cynicznie powagi władzy kościoła katolickiego, choć o tem Kurja przemilcza. Indywidua podobne winny być nie puszczane poza próg domu katolickiego. Mamy wiadomości, że tu i ówdzie po wizycie takiego domokrążcy zawsze coś ginie. Wskazuje to, do jakich rezultatów prowadzi domokrążny system agitacyjny, uruchomiony przez „ginący świat" endecki.

A może tak sztab tej zbankrutowanej partji zaprzeczy, że za te „drobne wypadki" winy nie ponosi?

Czekamy! *vox.*

Niewłaściwa rola kapłana.

Dnia 20 października odbyło się w Zabłociu organizcyjne zebranie Komitetu Wyborczego BBWR. przy udziale 80 przedstawicieli ze wszystkich miejscowości gminy zabłockiej. Zebranie zagaił p. Sabotowski Alfons, podkreślając ws wem dłuższem przemówieniu wyczyny Marszałka Piłsudskiego od roku 1914 do roku 1920 nad wskrzeszeniem Polski.

Następnie porównał działalność opozycyjnych rządów chjenopiasta do roku 1926, za których obficie przelała się krew polskich robotników na krakowskim bruku, z rządami obecnemi pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego. Rząd ten od początku swej działalności, od roku 1926, do obecnej chwili zaznaczył wyraźnie swą żywotność. Specjalną opieką otoczył rolnictwo, na które Państwowy Bank Rolny wyłożył w tym okresie czasu 270 miljonów krótkoterminowych i 187 miljonów długoterminowych pożyczek. Prócz tego na popieranie rolnictwa w kraju udzielono pożyczek w sumie 306 miljonów z funduszów administracyjnych. Ten sam rząd wielce przyczynił się do przeprowadzenia prac komasacyjnych i meljoracyjnych w całym kraju, wobec czego rolnictwo w dużym stopniu zostało podźwignięte z upadku.

Po przemówieniu p. Sabotowskiego poprosił o głos ks. Malinowski Jan, proboszcz parafji zabłockiej, który również przybył na zebranie na czele bojówki, składającej się z 20 osób, z zamiarem rozbicia posiedzenia. Zabierając głos począł rzucać oszczerstwa pod adresem Marszałka Piłsudskiego, a w szczególności pod adresem B. B. W. R., wzywając pomsty bożej na tych, którzyby odważyli się przystąpić na członków gminnego Komitetu B. B. W. R. Oto jaką bronią poczyna walczyć opozycja przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, dążącemu do poprawy stanu gospodarczego całego kraju.

Nie pomogły jednak zaklęcia i groźby księdza, który miast być wzorem dla swoich owieczek i nawoływać ich do zgody i jedności, wszczepia jad nienawiści i niezgody. Pomimo nadludzkich wysiłków wysłannika opozycji i jego warcholskiej bojówki, prawie wszyscy obecni na zebraniu wypowiedzieli się za Marszałkiem Józefem Piłsudskim i gromadnie zgłosili swe przystąpienie do gminnego Komitetu Wyborczego BBWR.

Staraniem Komitetu Wyborczego Organizacyj Kobiecych zorganizowane zostały na przemieściach odczyty i pogadanki na tematy aktualne, na które kobiety licznie się stawiły.

Poziom dyskusji dowiódł nietylko zrozumienia i zainteresowania tematem, ale także i postępu w organizacji politycznej.

Zebrania takie będą się odbywały co niedzielę dla kobiet z przedmieść i przypuszczać należy, że gdy przyjdzie chwila wyborów, wszystkie kobiety będą głosowały za Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Oto wykaz odbytych zebrań:

Na Ponarach. Referat „O zmianie Konstytucji" wygłosiła p. Korsakówna przy udziale przeszło 80 kobiet.

Na Nowym-Świecie. Odczyt „O konieczności głosowania" miała p. Daukszanka. Zainteresowanie na sali było tak wielkie, iż prelegentka została zaproszona na następną niedzielę przez zebrane kobiety.

Na Zwierzyńcu. P. Bałtutisówna pouczyła zebrane kobiety o istocie Konstytucji. Na ogólne życzenie zebranych w przyszłą niedzielę prelegentka poinformuje kobiety, co zrobiły rządy pomajowe.

Na Zarzeczu. P. Korsakówna charakteryzowała partje i stronnictwa w Polsce, ich ideologję i ich działalność.

Na Śnipiszkach. Miała odczyt na temat Konstytucji p. Kamińska, informując zebrane kobiety o politycznej sytuacji i odpowiadając na liczne pytania.

Komitet wyborczy pracowników monopolu tytoniowego.

Ukonstytuował się Komitet Wyborczy Pracowników Monopolu Tytoniowego w Wilnie, dla współpracy z BBWR. Prezesem Komitetu Wyborczego został dyr. Kazimierz Mrozowski, sekretarzem Jan Wójcik. Delegatem do Wojewódzkiego Komitetu Pracowniczego Giecewicz Stanisław.

Akademicka kronika wyborcza.

Prezydjum Wileńskiego Akademickiego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego wzywa Koleżanki i Kolegów do gremjalnego wzięcia udziału w odczycie p. mjr. dr. filozofji Wacława Lipińskiego p. t. „Marszałek Piłsudski jako budowniczy Państwa Polskiego", który dziś odbędzie się w sali Teatru „Lutnia" o godz. 6-ej.

Wobec tego, że „Czwartek Akademicki" po uzgodnieniu z organizatorami rozpocznie się ze spóźnieniem po godz. 7-ej, bytność kol. kol. na odczycie nie będzie kolidowała z udziałem w „Czwartku Akademickim".

Bilety w cenie 1 zł. są do nabycia w Kasie Teatru „Lutnia", pewną ilość zaś bezpłatnych kart wstępu Komitet przeznacza kol. kol. w godz. od 10-ej do 3-ej i od 4-ej do 5.30 w Sekretarjacie Wil. Ak. Kom. Wyb. ul. Dominikańska Nr. 13 m. 15.

OSTRZEŻENIE.

W związku z artykułem, jaki się ukazał w gazecie żydowskiej „Cajt" Nr. 1440 z dn. 21.X r. b. p. t. „Na koniku antysemickim" Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, niniejszem stwierdza: że broszura p. t. „Worek ludowych judaszów" nie jest wydawnictwem B. B. W. R. i że za jej treść B. B. W. R. odpowiedzialności nie ponosi.

Sekretarjat zwraca uwagę, że wszystkie wydawnictwa B. B. W. R. noszą stempel wydawniczy Bloku i ostrzega sympatyków Bezp. Bloku Wsp. z Rządem przed możliwościami prowokacji.

W Wilnie.

Z działalności Komitetu Wyborczego Organizacyj Kobiecych.

Ubiegła niedziela 19.X r. b. dowiodła, że poczucie odpowiedzialności wobec zbliżających się wyborów do Sejmu wzrasta i potęguje się wśród wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy płci

Na prowincji.

Wiec przedwyborczy w Drui.

W dniu 21.X r. b. w Drui odbył się wiec przedwyborczy zorganizowany przez Gminny Komitet Wyborczy BBWR, w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Wiec otworzył członek zarządu gminnego p. Janczewski, poczem dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej parzed i po przewrocie majowym wygłosił p. naczelnik Tadeusz Hołówko, kandydat czołowy na posła do Sejmu BBWR z okręgu Święciańskiego. Przemówienie to przyjęto entuzjastycznie, wznosząc żywiołowe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, rządu i pana Hołówki. Następnie przemawiał kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. Rytel.

Imponujący wiec BBWR. w Kobylniku.

Podczas kiermaszu w dniu 21.X r. b. w Kobylniku odbył się wiec wyborczy BBWR przy udziale przeszło 600 osób. Na wiecu przemawiał z ramienia BBWR p. Władysław Skipor ze wsi Maciuty. Entuzjazm wśród słuchaczów był tak wielki, że pojedyncze głosy prowokacyjne ze strony paru działaczy centrolewu pozostały bez żadnego skutku. Wiec zakończono gorącemi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego

Akcja wyborcza wśród nauczycielstwa.

Dnia 20.X r. b. odbyło się zebranie nauczycielstwo powiatu stołpeckiego, na którem postanowiono jednogłośnie poprzeć listę Marszałka Piłsudskiego.

Jednocześnie wyłoniono Powiatowy Nauczycielski Komitet Wyborczy w osobach: pp. Jastrzębska-Haczyńska, Król, Jankowski, Szewczyk, który ma za zadanie wydać odezwę i nawiązać łączność z ogólnym Powiatowym Komitetem Wyborczym Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

KRONIKA

Czwartek 23 Październik	Dziś: Seweryna i Romana. Jutro: Rafała Arch. Wschód słońca—g. 6 m. 13. Zachód —g. 16 m. 27.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia + 10° C
„ najwyższa: + 14° C
„ najniższa: + 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: połudn.-wschodni.
Tendencja barom.: stan stały, potem słaby spadek.
Uwagi: z rana pochmurno, potem pogodnie.

OSOBISTE.

— **Prezydent m. Wilna mec. Folejewski** powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy, gdzie brał udział w konferencji na Zamku, poświęconej sprawom gospodarczym Wileńszczyzny oraz korzystając z pobytu w stolicy załatwił szereg spraw związanych ściśle z gospodarką samorządu wileńskiego.

SAMORZĄDOWA.

— **Komunalny fundusz zapomogowy.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie udzielania związkom komunalnym zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Z dniem 1 października r. b. stało się prawomocnem udzielanie zapomóg z tego funduszu związkom komunalnym, których dochody bez ich własnej winy nie wystarczają na wypełnienie najpilniejszych zadań ustawowych. Zapomogi bezzwrotne będą udzielane za pośrednictwem Komisji specjalnej, urzędującej przy Polskim Banku Komunalnym.

MIEJSKA.

— **Kiedy zostanie zakończona budowa szkoły powszechnej na Antokolu.** Na budowę szkoły powszechnej na Antokolu Magistrat m. Wilna do chwili obecnej otrzymał 1 miljon 200 tysięcy złotych. Mimo, że kredyty już zostały całkowicie wyczerpane — Magistrat prowadzi w dalszym ciągu roboty przy budowie szkoły.

Po otrzymaniu brakujących 140.000 zł. Magistrat zamierza zakończyć roboty całkowicie w m-cu maju roku przyszłego.

Przy budowie szkoły zatrudnionych jest obecnie około 30 robotników-fachowóców.

— **Przeszacowywanie gruntów miejskich.** Jak się dowiadujemy, prace Komisji powołanej do przeszacowania gruntów miejskich zbliżają się już ku końcowi. Obecnie gros pracy zostało wykonane i po całkowitem ich zakończeniu Magistratowi przedłożone zostaną konkretne wyniki dokonanych przeszacowań.

— **Echa aresztowania Skowrońskiego.** Wobec stałego opóźniania się Magistratu m. Wilna z uchwalaniem budżetu, Urząd Wojewódzki zwrócił się w swoim czasie do Magistratu z wnioskiem powołania specjalnego referatu budżetowego, którego zadaniem byłoby stałe przyśpieszanie prac budżetowych Na podstawie tego wniosku szef sekcji finansowej Magistratu ławnik Żejmo na własną rękę bez porozumienia się z Prezydjum Magistratu referat taki uruchomił, mianując kierownikiem Skowrońskiego członka organizacji P. P. S., przybyłego z Lublina. Jak wiadomo, po kilku dniach Skowroński został naskutek polecenia władz prokuratorskich aresztowany za publiczne zniesławienie Marszałka Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy, sprawa samoistnego uruchomienia nowego referatu, jak również mianowanie kierownikiem Skowrońskiego wywołały w łonie Magistratu duże poruszenie i w związku z tem na dzień dzisiejszy zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, na którem kwestja ta ma być wszechstronnie zbadana.

— **Przeniesienie rynku Łukiskiego.** Magistrat m. Wilna nabył ostatnio nowy plac przy ul. Łukiskiej. Zużytkowanie tego placu zostanie wkrótce zdecydowane przez specjalną Komisję miejską. Możliwem jest, iż zostanie tam przeniesiony rynek Łukiski.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Akademickiego Związku Sportowego** zawiadamia, że z rozpoczęciem roku akademickiego organizuje komplety gimnastyczne oraz gier ruchowych pań i panów.

Ćwiczenia będą się odbywały w sali gimnastycznej A. Z. S-u oraz Ośrodka W. F. i P. W. dwa razy tygodniowo dla każdego kompletu.

Zapisy i informacje szczegółowe są załatwiane w Sekretarjacie A. Z. S. w Gmachu Głównym Uniwersytetu codziennie w godz. 19—21.

Zebranie organizacyjne drużyn gier ruchowych odbędzie się 24 b. m. w piątek o godz. 19.

— **Komenda Legjonu Młodych** — Akademickiego Związku pracy dla Państwa przypomina członkom Koła Senjorów Legjonu, że Zebranie Konstytucyjne Koła odbędzie się dnia 23.X b. r. (czwartek) w lokalu Kasyna Garnizonowego ul. Mickiewicza 13.

Początek zebrania ze względu na odczyt mjr. dypl. Lipińskiego zostaje przesunięty na godz. 19.00.

Z POCZTY.

— **Pocztowcy w „odpowiedzi Treviranusowi".** Zorganizowana przez Wileńską Dyrekcję Poczt i Telegrafów akcja zbiórki wśród pocztowców funduszu na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" rozwija się nadal pomyślnie.

W ciągu dwóch dni zebrano 5135 złotych przy ogólnej ilości 7425 ofiarodawców.

Akcja ta trwa nadal.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **T-wo Przyjaciół 85 p. p. strzelców Wileńskich.** Mimo, że już 10 lat upłynęło od chwili zwycięskich walk o Wilno i całość granic Rzeczypospolitej, społeczeństwo pamięta z wdzięcznością o tych, którzy krwią przypieczętowali odparcie wroga i najeźdźcy. Specjalną zaś wdzięcznością ożywione społeczeństwo wileńskie dla pułku, który walczył i istnieje pod nazwą pułku strzelców wileńskich, postanowiło dać wyraz tym uczuciom, zawiązując T-wo przyjaciół 85 p. p. strzelców wileńskich.

W dniu 10 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się, pod przewodnictwem Pana Wojewody Raczkiewicza, walne zebranie członków tegoż Towarzystwa, którego celem jest praca kulturalno-oświatowa dla pułku.

Po wyczerpujących obradach odnośnie programu działalności Towarzystwa i prac na najbliższy okres dokonano wyborów do Zarządu, w skład którego weszli pp. Bańkowski Witold, admirał Borowski Michał, płk. Stanisław Bobiatyński, Starosta Iszora Wacław, Izydorczykowa Stanisława, prof. Jarocki Stanisław, ks. kan. Kulesza Adam, Romer-Ochenkowska Helena, Sztrallowa Aniela, Wilczewska Helena.

Tegoż dnia ukonstytuował się Zarząd w następującym składzie: prezes — p. admirał Borowski, wiceprezes — p. Witold Bańkowski, skarbnik — p. starosta Iszora, sekretarz — p. Izydorczykowa.

Zapisy na członków przyjmuje i udziela wszystkich bliższych informacyj p. Ignacy Żyliński w starostwie grodzkiem, pokój Nr. 4, tel. 11-01, w godz. od 9—15.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Uwadze abiturjentów gimn. Czackiego.** W niedzielę 26 października r. b. o godz. 12 w południe, w lokalu gimnazjum im. T. Czackiego odbędzie się pierwsze w r. b. szkolne zebranie Koła b. Wychowańców. Ze względu na inaugurację pracy w r. b. przybycie Sz. Kol. jest konieczne.

— **Odczyt o Marszałku Piłsudskim,** jako budowniczym Państwa Polskiego, odbędzie się — przypominamy — dzisiaj, czwartek, o godzinie 6-ej wieczorem w sali Teatru „Lutnia". Prelegentem będzie mjr. dr. Wacław Lipiński, z Wojskowego Biura Historycznego z Warszawy.

— **Posiedzenie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.** W dn. 26 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godz. 7.30 odbędzie się posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego poświęcone sprawie preliminarza budżetowego na rok 1930-31 oraz opracowaniu programu prac organizacyjnych na najbliższy okres.

WOJSKOWA.

— **Zniesienie podatku wojskowego.** Przed kilku laty władze skarbowe zaprowadziły ściąganie podatku od osób zwolnionych całkowicie od służby w wojsku oraz od osób do pewnej normy wieku przeniesionych do służby w pospolitem ruszeniu.

Ściąganie tego podatku nie przyniosło skarbowi Państwa żadnego dochodu, gdyż utrzymanie personelu więcej kosztowało, niż sam ściągany podatek.

W związku z tem Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała zarządzenie z Ministerstwa Skarbu, nakazujące wstrzymanie wysyłania nakazów uiszczania podatku wojskowego.

Podatek ten, jak się dowiadujemy, wogóle zostanie zniesiony i ściągany nie będzie.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z akademji urządzonej w ub. niedzielę w sali klubu Kupieckiego przez Federację Z. O. O wkradł się błąd, mianowicie: po przemówieniach wykonała szereg pieśni solowych p. Korwin-Krukowska a nie Piotrowska, co niniejszem prostujemy.

— **Przepisy o ruchu kołowym.** Magistrat m. Wilna opracowuje szczegółowe przepisy regulujące ruch dorożek samochodowych na terenie m. Wilna oraz obowiązki spoczywające na przedsiębiorcach i kierowcach taksometrów.

Przepisy te wejdą w życie z chwilą zatwierdzenia ich przez odnośną instancję miejską.

— **Zniżki cen na wyroby spirytusowe nie będzie.** Wobec krążących pogłosek, powtórzonych przez niektóre pisma prowincjonalne o mającej rzekomo nastąpić w końcu bieżącego roku zniżce cen na wyroby monopolu spirytusowego — dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i że żadna zniżka cen na wyroby państwowego monopolu spirytusowego nie jest obecnie przewidywana.

— **Urlopy urzędników na zjazd uczestników walki o szkołę polską.** Z powodu zbliżającej się uroczystości 25-lecia walki o szkołę polską odnośne władze I-ej instancji poleciły nie stawiać przeszkód w udzielaniu urlopów okolicznościowych osobom zatrudnionym w urzędach państwowych, które chciałyby wziąć udział w zjeździe w dniu 25 i 26 października.

Zarządzenie to niezawodnie ułatwi b. uczestnikom walki o szkołę polską, pracującym obecnie w charakterze urzędników państwowych, wzięcie udziału w uroczystościach, które przypomną im tak odległe chwile młodości.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Wzruszająca sztuka J. A. Hertza, malująca prześladowania młodzieży polskiej w szkołach rosyjskich, grana będzie w dniu dzisiejszym z udziałem całego zespołu artystycznego z dyr. Zelwerowiczem w roli Pokolina.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś ukaże się po raz 6-ty tętniąca życiem i werwą komedja francuska Birabeau **„Mała grzesznica"**.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w „Lutni".** W sobotę nadchodzącą o godz. 3.30 pp. odbędzie się w Teatrze „Lutnia" pierwsze przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży szkolnej. Wystawioną zostanie nieśmiertelna komedja A. Fredry **„Pan Jowialski"**.

Ceny miejsc najniższe od 30 groszy.

— **Przedstawienia popołudniowe.** Niedzielne przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych wypełnią: w Teatrze na Pohulance sztuka wojenna Szerriff'a **„Kres wędrówki"**, w Teatrze „Lutnia" angielska komedja Erwina **„Pierwsza pani Frazerowa"**.

— **Występ Irena Wyrwicz w Wilnie.** W sobotę najbliższą 25.b. m. o godz. 10.45 w. wystąpi w Wilnie po raz ostatni znakomity humorysta polski Leon Wyrwicz z rewją humoru p. t. „Nie śmiechu w Wilnie".

— **Wieczór poświęcony muzyce** odbędzie się w Pałacu Reprezentacyjnym dziś we czwartek, o godz. 20.15. Urozmaicony program wykona zespół kameralny im. Stanisława Moniuszki, przy współudziale Polskiego Towarzystwa Muzyki.

Będzie to pierwszy z wieczorów, z inicjatywy wojewody Raczkiewicza. Koncerty odbywać się będą w Pałacu raz w miesiącu, a celem ich — zwiększenie zainteresowania muzyką. W dzisiejszym koncercie weźmie udział wybitna pieśniarka polska pani Marja Modrakowska z Warszawy. Zaproszenia rozesłano. Brakujące otrzymać można w Urzędzie Wojewódzkim, Wydział Sztuki, tel. Nr. 7.

RADJO

CZWARTEK, dnia 23 października 1930 r.

11.58: Czas. 12.10: Pogadanka i koncert szkolny z Filharmonji. 15.45: Program dzienny. 15.50: [illegible] radjowych na VII Wielkiej Wystawie Radjowej". 16.15: Koncert symfoniczny (płyty). 17.15: Odczyt. 17.45: Audycja Jesienna. 18.45: Kom. Akademickiego Koła Misyjnego. 19.00: Program na piątek i rozmaitości 19.15: „Skrzynka pocztowa". 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Feljeton. 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Tr. muzyki lekkiej. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Utwory fortep. kompozyt. włoskich. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 24 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Kabaret. 13.10: Kom. meteor. 15.50: Lekcja jęz. francuskiego. 16.10: Progr. dzienny. 16.15: Koncert popularny. 17.15: „Jak porzuciliśmy szkołę rosyjską" pog. 17.45: Koncert. 18.45: Kom. L. O. P. P-u. 19.00: Progr. na sobotę i rozm 19.20: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. W przerwie koncertowej „Przegląd Filmowy". Po koncercie komunikaty.

SPORT

Imprezy piłkarskie.

W sobotę i w niedzielę na boisku Makabi rozegrane zostały następujące mecze towarzyskie piłki nożnej: **Reprezentacja klubów polskich — Makabi** zakończone zwycięstwem „Repów" w stosunku 3:2 i 4:1 oraz jako przedmecze w pierwszym dniu mecz o mistrzostwo rezerw drużyn A klasowych **Ognisko — 1 p. p. Leg.**, który się zakończył wygraną drużyny kolejowców w stosunku 1:0, natomiast w niedzielę: **Old-Boys — Kolegjum Sędziów.** Mecz, obfitujący w cały szereg komicznych momentów zakończył wygraną „Weteranów" 6:4.

Janusz Kusociński (Warszawianka) mistrzem Polski w biegu naprzełaj.

W ubiegłą niedzielę w lesie na Zakrecie przy prześlicznej słonecznej pogodzie odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski z udziałem Kusocińskiego, rekordzisty Polsię bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski Milcza, Adamczyka, Zemło, Puzilewicza, Jurkowskiego, Łabucia, Bobowicza i Urbanowicza.

Startowało zaledwie 9-ciu zawodników(!) na 10-ciu zgłoszonych, czyli jak na imprezę o mistrzostwo Polski, liczba startujących zbyt skromna.

Punktualnie o godz. 12-ej po objaśnieniu trasy zawodnikom przez kierownika biegu por. Herhoida, zawodnicy ruszyli ze startu wolnem tempem, przyczem nikt nie chciał się zdobyć na prowadzenie biegu. Po 200 mtr. na czoło wysuwa się Kusociński i Milcz i pierwszy kilometr przebiegają zawodnicy w następującej kolejności: Kusociński tuż za nim Milcz, Adamczyk, Zemło, Jurkowski, Puzilewicz, Bobowicz, Urbanowicz i ostatni Łabuć. Kolejność ta utrzymuje się aż do 3 klm. Kusociński spogląda na stoper i przyśpiesza tempo, które wytrzymuje biegnący za nim Milcz, reszta zawodników pomału pozostaje coraz więcej w tyle, drugą grupę prowadzi pewnie Adamczyk z Orła, przyczem Łabuć (A. Z. S. Wilno) wychodzi z ostatniego miejsca na 7-me, zamyka bieg młody zawodnik z Sokoła (Wilno) Urbanowicz mając przed sobą Bobowicza z S. M. P. Dzielnie w drugiej grupie trzyma się Puzilewicz z Pogoni i kilka razy próbuje prowadzić, na co ambitni zawodnicy Orła odpowiadają przyśpieszeniem tempa.

5 klm. mija Kusociński w czasie 16 m. 55 s. i jest już zdecydowanie w przodzie, drugi Milcz (1 p. p. Leg.) pozostał 100 mtr. w tyle i również jak „Kusy" biegnie samotnie mając za sobą grupę zawodników z Adamczykiem na czele.

W dalszym ciągu kolejność biegnących nie ulega zmianie z tem tylko, że na ostatnich dwóch kilometrach Kusociński przyśpieszył tempo i pozostawił jedynego zawodnika, który przynajmniej połowę trasy wytrzymał tempo „Kusego" t. j. Milcza o 300 mtr.

Kusociński ukończył bieg w doskonalej formie uzyskując czas 25 m. 21,95 s. Drugi Milcz (1 p. p. Leg.) miał czas 26 m. 20,65 s. trzeci 50 mtr. za drugim Adamczyk (Orzeł Warszawa) czwarty Zemło również z Orła, piąty Puzilewicz (Pogoń) szósty Jurkowski (A. Z. S. — Warszawa) siódmy Łabuć (AZS. Wilno) ósmy Bobowicz (S. M. P.) i ostatni Urbanowicz z Sokoła daleko w tyle.

Po biegu prezes Wil. O. Z. L. A. p. ppłk. Wende wręczył trzem pierwszym zawodnikom nagrody ofiarowane przez firmę Start i Dom Sportowy Ch. Dinces.

Delegatem P. Z. L. A. był znany Wilnie p. kpt. Dobrowolski.

Przestępna działalność opiekuna nieletnich.

W nocy z 17 na 18 października 1927 r. wybuchł pożar w majątku Ankudy, położonym w gm. polańskiej, a stanowiącym własność spadkobierców ś. p. Jana Kukiela, nieletnich jego córek Felicji i Heleny Kukielówien, pozostających pod opieką matki i jej drugiego męża Michała Szlagowskiego.

Ogień w mgnieniu oka objął całą stodołę i mimo rozwiniętej natychmiast akcji ratunkowej zniszczył ją doszczętnie wraz ze znajdującemi się w niej ziemiopłodami i narzędziami.

Nie ulegało wątpliwości, iż pożar powstał z podpalenia, jednakże nie można było doszukać się sprawcy.

Poważne poszlaki padły na opiekuna nieletnich właścicielek majątku, a jednocześnie zarządzającego dobrami Szlagowskiego.

Stwierdzono bowiem, że Szlagowski, chociaż będąc jedynie opiekunem nieletnich i z tego tytułu zobowiązany do działania w ich interesie, w tajemnicy, bezpośrednio przed pożogą ubezpieczył stodołę i zawartość w niej aż dwóch towarzystwach asekuracyjnych na wysokie sumy i to wyłącznie na własne nazwisko z pominięciem istotnych właścicielek.

Natychmiast po wypadku Szlagowski wszczął kroki celem podjęcia premij ubezpieczeniowych, lecz ponieważ w sprawie tej poczyniono zastrzeżenia, przeto wypłatę odszkodowania wstrzymano do chwili wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Szlagowski w dalszym ciągu jednak robił wszystko by otrzymać gotówkę, a nawet przy pomocy b. oficera policji, niejakiego Luboińskiego wystarał się od komendy policji dokument, obojętny wprawdzie dla tej sprawy, jednakże zręcznie zestawiony z innemi również częściowo sfałszowanemi dowodami przedłożył T-wu Ubezpieczeń „Polonja", i na zasadzie tych miał otrzymać pieniądze w określonym terminie.

W międzyczasie jednak zauważono machinację, a w rezultacie sprytnego Szlagowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Urząd prokuratorski, wyciągając konsekwencje, postawił Szlagowskiego w stan oskarżenia, obarczając go zarzutami zarówno o podpalenie, jak też podstępne użycie dokumentów w celach oszukańczych.

Sprawa rozpatrywana była przez III-ci Wydział Karny Sądu Okręgowego.

W konkluzji Sąd zdecydował, iż materjał znajdujący się w sprawie nie wystarcza by odpowiedzialnością o podpalenie obarczyć podsądnego, a wobec tego uniewinnił go z tego zarzutu. Natomiast uznano, iż winien on jest zabiegów oszukańczych, zmierzających do podjęcia premji ubezpieczeniowej i skazał go na osadzenie w domu poprawy przez lat trzy.

Ka—cr.

Niewczesny żal.

Książe poezji polskiej, Jan z Czarnolasu, pisał: „Żałować poniewczasie jest to samo właśnie, co patrzeć na kompasie, kiedy słońce zgaśnie", Musimy się umówić kiedy i co w życiu jest poniewczasie. Czasem człowiek się z pewnemi rzeczami tylko zapóźni. Pociechę taki zapóźniony znajdzie w przysłowiu: lepiej późno, niż wcale.

Są w życiu sprawy pierwszorzędne, o niesłychanej doniosłości. Wiemy o nich, z ważności ich zdajemy sobie sprawę, a jednak załatwienie ich odkładamy z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc... Mijają lata, a my wciąż jeszcze obiecujemy sobie że już, już lada miesiąc załatwimy to, co jest istotnie najważniejsze, co stanowi o naszym losie, o jutrze naszej rodziny, o naszym spokoju... I znowu mijają miesiące i lata... Aż wreszcie przychodzi kres, ta chwila, kiedy „słońce gaśnie"... dla naszych zmęczonych życiem oczu...

Wtedy żałują poniewczasie ci, co pozostali, bo odchodzący już wogóle przestał żałować...

Taką najtypowszą sprawą, niezałatwioną we właściwym czasie, a wywołującą niewczesne żale, jest niezałatwienie najważniejszego bowiązku wobec rodziny, a mianowicie — niezabezpieczenie jej losu na wypadek naszej przedwczesnej śmierci. A przecież zawarcie takiego ubezpieczenia na rzecz rodziny nie wiele więcej wymaga trudu niż wysłanie listu poleconego. W odpowiedniem okienku każdego urzędu pocztowego w całej Polsce można w kilka chwil zawrzeć ubezpieczenie życiowe P. K. O. i w ten niefrasobliwy sposób dopełnić najważniejszego obowiązku wobec rodziny. Kilkunastozłotowe składki miesięczne utworzą po latach kilkunastu kapitał zabezpieczający Jutro rodziny. Pamiętajcie, opóźnieni, że — lepiej późno niż nigdy.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Johan Bojer, Matka, która nie urodziła, przełożył Leo Belmont. Z cyklu 25 arcydzieł ostatniej doby. Inst. Wyd. Renaissance.

Wydane w ostatnich czasach powieści o ludziach dalekiej północy (Gunnarsona i teraz Bojera), mają wspólną cechę smętku i beznadziejności właściwej krainom, gdzie słońce krótko świeci. Ponure to książki. Wieje z nich zimny i surowy duch protestantyzmu, tak obcy łacińskiej kulturze. Autor, Bojer, był sam chłopcem wiejskim, pastuszkiem, który się wybił dzięki zdolnościom, to też opisuje życie wieśniaków z folwarku powyżej fjordów, z doskonałą znajomością przedmiotu, przeciwstając zajmująco typ Marty zapobiegliwej i zrównoważonej szalonemu do starości Hansowi. Tragedja bezdzietności występuje w tych surowych naturach z całym fatalizmem i zatruwa pomyślność materjalną.

FILIP MACDONALD. 42)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Gethryn zamilkł, zwilżając językiem spieczone wargi.

— Wreszcie — ciągnął dalej — John — pański John, doszedł do przekonania, że jego praca dla kraju cierpi na tem. Jest on, jak się przekonałem człowiekiem prawym, sumiennym, dobrym, ale stanowczym. Postanowił zmienić postępowanie. Pomoże raz jeszcze, ale tylko raz. Zawezwał tego drugiego Johna. Powiedział mu, kiedy i jak ma się zjawić, jak zbliżyć do domu, jak wejść do tego pokoju przez to okno, aby go nikt nie widział.

Zjawił się więc tamten John w oznaczonym czasie i zapukał do okna. Pański John pomógł mu wejść. Tamten John, jak zwykle, był nietrzeźwy. Pański John powiedział mu, jakie powziął postanowienie, że ostatni już raz podaje mu pomocną rękę, o ile tamten John nie zaniecha swych metod. Wtedy nastąpiła sprzeczka. Może braciszek mocniej był pijany niż zwykle, w każdym razie zaatakował pańskiego Johna. Podniecony trunkiem, czuł w sobie większą siłę. Lecz John, manewrował tak, żeby mieć wolne ręce. Nie wiedząc nawet ,co czyni, chwycił ciężki pogrzebacz i uderzył— nie raz, lecz parę razy.

— Jakże to... Boże!

Gethryn nie dał sobie przerwać.

— Zaraz. Niech pan nic nie mówi, dopóki nie skończę. Przerażony swym czynem, stał, patrząc na ciało brata. Leżało rozciągnięte przed kominkiem w niechlujnem, poszarpanem, brudnem ubraniu. Nie był to miły widok. Wówczas z Johnem — z pańskim Johnem, stało się to, co się mogło stać w takim wypadku. Stracił głowę. Zupełnie stracił głowę, a myślał, że jest bardzo sprytny. Zamknął drzwi na klucz cicho, jak cichą była walka. Byłoby dla niego lepiej, gdyby walka była głośna. Rozebrał się do naga i rozebrał martwe ciało brata. Wziął na siebie jego brudną bieliznę, niechlujne ubranie i podarte buty. Straszny w tem ubraniu, odział trupa w swe porządne ubranie. Zrobił to starannie, zawiązał mu nawet swój czarny krawat. Pomimo całej grozy, zdumiewał się podobieństwem tego człowieka do siebie. Bo tamten John nie należał do tych, którzy noszą na czole piętno rozwiązłego życia. Potem John—pański John, wybiegł pośpiesznie. Przez to okno. Kiedy zsuwał się z okna, usłyszał jak skrzypnęły drzwi gabinetu (które otworzył z klucza). Zajrzał, zobaczył siostrę. Widział jej rękę, przyciskającą się do serca. Widział jak podbiegła do ciała, leżącego przed kominkiem i zrozumiał, że siostra wzięła tamtego za swego brata, którego znała, kochała i pieściła, słyszał jej krzyk. Widział, jak zachwiała się i upadła. Zdrowy rozsądek wrócił na chwilę. Zamyślał wbiec i ratować siostrę, jednak chwycił go za gardło lęk, strach przed więzieniem, przed skandalem, przed katem. Wszystko to stanęło przed jego oczyma. I poszedł cicho w ciemną noc. A nazajutrz cały świat dowiedział się o jego śmierci. John Hoode leży w Whitechapel w kaplicy pogrzebowej. Później policja znalazła raszplę, na niej trochę krwi i ślady palców. Aresztowano Traversa za zabicie człowieka, który dotąd żyje. Krew na raszpli nie była krwią zabitego, ani też ślady palców nie były palcami Traversa. Dlaczego tak się stało, długoby trzeba opowiadać, ale wytłumaczę panu wszystko, jeżeli pan chce.

Gehtryn przymknął powieki i oparł głowę na poręczy krzesła.

Zapadło milczenie. Przerwał je sir Artur. Zerwał się na równe nogi jeszcze więcej podniecony. Jasno niebieskie oczy płonęły ogniem.

— To kłamstwo! — palnął pięścią w stół. — Kłamstwo i tyle! Powiadam panu. Co to? — odwrócił się nagle, patrząc w kąt pokoju.

— Co? — Gethryn wstał z krzesła.

— Nic, nic—zbliżył się do Gethryna. — Co za absurdy pan mi opowiada! Same łgarstwa! Tylko łgarstwa! — podnosił głos z każdem słowem.

Nagle Gethryn krzyknął również.

— To jest prawda! Musi pan w to uwierzyć! Potrzebna mi pańska pomoc! — Przysunął swą szczupłą twarz do jego twarzy. — To prawda! Rozumie pan? Prawda! Ja wiem! Wiem, bo Hoode sam mi to powiedział — dzisiaj! Przyjdzie tutaj! Rozumie pan! Zaraz przyjdzie!

Sir Artur podniósł ręce do góry.

— Kłamstwo! Kłamstwo! Kłamstwo! — W głosie jego były jakieś szorstkie dźwięki. — Same kłamstwa! On już siedzi w piekle! Chrystus zawiódł go już na męki piekielne! Umarł! Nie żyje! Pan oszalałeś! Ja wiem najlepiej! Ja! Ja! Pan nic nie wie!

Miało się wrażenie, jak gdyby ręce jego wznosiły się coraz wyżej z rozczapierzonemi palcami, jakby miały przebić niebiosa.

— Warjat! — wrzasnął znowu.— Nie żyje! Już umarł! Ja wiem, ja! Przecież to j a g o z a b i ł e m! Ja! Ja się tu wdrapałem i zabiłem...

Gethryn usiadł na brzegu stołu.

— To już zdaje się, wszystko...— rzekł.

Portjera alkowy rozsunęła się. Wyszło z poza niej trzech mężczyzn. Jeden z nich wysoki, pełen powagi i godności, drugi najwyraźniej naczelny detektyw, trzeci nieokreślonej kondycji, chociaż ołówek i note , trzymane w ręku, tłumaczyły jego stanowisko.

Sir Artur obejrzał się i skulił jak zwierzę tropione, zobaczywszy wchodzących. Nagle, w mgnieniu oka odwrócił się i skoczył Gethrynowi do gardła. Gethryn, siedząc na stole, niewiele miał czasu na uniknięcie napadu, ale podniósł szybko kolano. Sir Artur upadł na podłogę, gdzie przez chwilę wił się w bólach.

Naczelny detektyw nachylił się nad nim. Usłyszano szczęk kajdan. Wysoki zbliżył się do stołu.

— Znakomicie, znakomicie — odezwał się. — Wspaniale! — Dziękuję za uznanie—odrzekł Gethryn.— Przypuszczam, że jesteś zadowolony?

— Nadzwyczaj! — odparł Lucas z uśmiechem.

— No, to wszystko w porządku— odparł poważnie Gethryn.

— A teraz co będzie z Traversem? Wypuścisz go prędko?

Lucas pochylił się do Gethryna.

— Jeżeli chcesz — szepnął — mogę go wypuścić jeszcze dzisiejszej nocy. Nie będzie to legalne, ale pomówię z szefem przez telefon i zrobi się.

D. c. n.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika reklamowa [illegible] — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] —25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski